KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 13 SIERPNIA 1933 ROKU. Nr. 222.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE LODY HALAMY

ANONIMOWA DEPESZA O POBYCIE NA JASNEJ GÓRZE.

WARSZAWA, 12.8. (Tel. wł.) Wczoraj donosiliśmy o tajemniczem zniknięciu popularnej tancerki rewjowej Lody Halamy — hr. Andrzejowej Dembińskiej.

Ostatni raz widziano Halamę w czwartek wieczorem około godz. 7-ej, gdy silnie zdenerwowana przyszła do teatru „Rex", zapytując o baletmistrza Koszutskiego. W kilkanaście minut później Halama poraz drugi przybyła do teatru, szukając p. Koszutskiego. Po chwili silnie wzburzona wyszła i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

POSZUKIWANIA.

Poszukiwania dyrekcji teatru oraz męża zaginionej, Andrzeja hr. Dembińskiego, wśród rodziny i znajomych nie dały wyników. Przypuszczano początkowo, że Loda Halama udała się do siostry swej, pani Zizi, zamieszkałej wraz z mężem, p. Parnellem, na letnisku w Aninie. Telefonowano również do majątku Sokołów pod Gostyninem, gdzie mieszka z mężem, płk. Bardzińskim, druga siostra zaginionej, p. Alicja, oraz matka jej, przypuszczając, iż Loda Halama wyjechała do rodziny.

NERWOWE ZACHOWANIE SIĘ.

Zagadkę tajemniczego zniknięcia Lody Halamy powiększa dziwne jej zachowanie się w ciągu ostatnich trzech dni, tj. we wtorek, środę czwartek. Zwykle wesoła i rozmowna, skarżyła się swej gospodyni, p. Władysławie Skrowackiej, iż źle się czuje i boli ją serce; nie chciała nic jeść i często płakała.

Wychodząc w czwartek wieczorem z domu, nie zgodziła się na propozycję męża, który chciał ją odwieźć samochodem do teatru. Wróciwszy po kilkunastu minutach do domu, przy powtórnem wyjściu zostawiła dozorcy domu, Zawistowskiemu, kartkę z poleceniem doręczenia jej gospodyni dopiero w piątek rano.

TAJEMNICZA KARTKA.

Treść tej jest bardzo zagadkowa, pisana jest dużemi literami, nerwowem pismem:

„Władziu, proszę się nie martwić i mnie nie szukać".

Dozorca domu wręczył tę kartkę w myśl polecenia dopiero w piątek rano, co naturalnie opóźniło poszukiwania o kilkanaście godzin.

„PEWNEJ NOCY UCIEKŁAŚ"...

Tymczasem już w czwartek od 8-ej wieczorem mieszkanie Lody Halamy było alarmowane licznemi telefonami z teatru „Rex". Dyrekcja dowiadywała się, co się dzieje z popularną artystką i czy nie wydarzył się jej jaki wypadek. Punktualna bowiem aktorka nigdy nie spóźniała się na przedstawienie, a tembardziej na premjerę prasową. Służącą tymczasem nic absolutnie nie wiedziała, oświadczając, że pani już wyszła i że powiedziała, iż „idzie do teatru".

A w tym programie wykonywała numer wraz z Igo Symem p.t.: „Kochanka bandyty". Sym śpiewa piosnke:

Pewnej nocy wiosennej uciekłaś
nie wiem dokąd, kochana i z kim,
Będę szukał, poruszę dno piekła,
Zjawie Ci się duchem złym
I odnajdę umarłą lub żywą
i pytanie to rzucę Ci w twarz: —
czy bezemnie też jesteś szczęśliwa
i czy jeszcze serce masz. —

Signorino, signorino —
czemu poszłaś, ach mów, jedyna.
czekam skrycie, śnię w zachwycie
o tem, że kochasz nad życie.
Signorina Signorina.

Wiosna serce uwodzić zaczyna
mam przeczucie, że znów się spotkamy
na tle morza panoramy
i jak dawniej się znów pokochamy
Signorino, ach przebacz i wróć!

Po tej piosence odsłania się kurtyna i Loda, porwana przez bandytów korsykańskich i zmuszona do tańca, tańczy aż do omdlenia i upadku. Iw tej chwili zjawia się jej wybawca (Sym), zabija bandytę i ją ocala.

PIĄTKOWE POSZUKIWANIA.

W piątek rano po otrzymaniu tajemniczej kartki gospodyni Skrowacka udała się na poszukiwanie, ale bez wyniku.

Należy dodać, że p. Halama wychodząc z domu, oświadczyła gospodyni, że idzie do teatru. Ubrana była w kapelusz sportowy i płaszcz podróżny. Klucze od mieszkania pozostawiła na stole w pokoju. Większej sumy pieniędzy przy sobie nie miała, poza 1-dniową gażą, otrzymaną teatrze po środowem przedstawieniu. Do gospodyni nie zwierzała się, jakoby miała zamiar gdzieś wyjechać i robić w tym kierunku jakieś przygotowania.

Niejednokrotnie Loda Halama miała zwyczaj w czasie silnego zdenerwowania ginąć z domu, jednak trwało to zawsze najwyżej kilka godzin, po których uspokojona wracała zwykle do mieszkania swej matki przy ul. Piusa XI Nr. 11-B., gdzie ostatnio od kilku tygodni mieszkała.

Podobno tegoż wieczoru przed udaniem się do teatru otworzyła szufladkę przy nocnym stoliku, w której zwykła trzymać pieniądze i wzięła stamtąd jakąś sumę. Biżuterji ani kosztowności ze sobą nie zabrała.

TŁO ROMANTYCZNE.

W sferach teatralnych utrzymuje się wersja, że zaginięcie Lody Halama ma tło romantyczne. Opowiadają, iż tancerka przed kilku miesiącami rozeszła się ze swoim mężem i przeprowadziła się do mieszkania swojej matki przy ul. Pękniej.

AKCJA POLICJI.

WARSZAWA, 12.8. (Tel. wł.) Przez cały dzień wczorajszy policja prowadziła poszukiwania za zaginioną. Przesłuchano męża Lody Halamy hr. Andrzeja — Dembińskiego, gospodynię Skrowacką, służącą Władzię, Parnellów, dyrekcję teatru „Rexa", szoferów i td. Poszukiwanie dotychczas nie dało żadnego rezultatu. Hr. Andrzej Dembiński czyni poszukiwania na własną rękę. W dniu dzisiejszym wyjechał pod Płock, do majątku Czerwińsk lecz nie znalazł małżonki.

Cała Warszawa żyjew ogromnem podnieceniu.

CO MÓWI JASNOWIDZ?

Na prośbę hr. Andrzeja Dembińskiego oraz redakcyj „Nowin Codziennych" i „Wieczoru Warszawskiego" inż. Ossowiecki odbył kilka seansów, trzymając w ręku ołówek i kartkę pozostawioną przez Lody Halama.

Inż. Ossowiecki dał dokładny opis, jest ubraną była Loda Halama wychodzc z teatru a mianowicie w żółtę sukienkę, żółty kapelusik, płaszcz nieprzemakalny oraz oświadczyi, że widzi ją w zieleni, w małym domku nad Wisłą. Nie umiał jednak powiedzieć, czy zaginiona żyje, czy nie.

W TEATRZE.

Skutkiem nerwowego stanu w jakim Halama znajdowała się w ostatnich dniach zerwała ona niedawno kontrakt z „Rexem", podpisała kontrakt z dyrekcją nowopowstającego teatru „Cyganerja". Później jednak namyśliła się i oświadczyła dyrekcji „Rexu", że kontrakt nie zrywa.

W teatrze wśród koleżanek i kolegów zapanowała prawdziwa żałoba. Halamka była przemiłą koleżanką, lubili ją wszyscy. Naogół złe przeczucia panują wśród braci artystycznej, która zna bliżej tło ostatnich ciężkich przeżyć Lody.

— Mam już dość wszystkiego, nie chcę żyć. — Te słowa powiedziała Halama do swej imieniczki Lody Niemirzanki.

Pocieszająca brzmi opinja przyjaciółki p. Niny Grudzińskiej, która oświadczyła nam:

— Mam głębokie przekonanie, że Loda jest w Warszawie. Ukryła się gdzieś, odeszła od ludzi. Przecież była ostatnio tak zdenerwowana przejściami osobistemi, że nerwy mogły nie wytrzymać.

W prawdziwej rozpaczy jest mistrz Kosztustki.

— Ona szukała mnie — mówi — chciała mnie widzie! przed tym jakimś decydującym krokiem. Jakaż szkoda, że mnie nie było wówczas w teatrze.

W SOSNOWCU NIEMA.

Jedno z pism warszawskich doniosło, że Loda Halama wyjechała do Sosnowca, do swej ciotki, która b. kocha. Wczoraj wieczorem zapytaliśmy p. Halamy w Sosnowcu (współwłaścicielki popularnej kawiarni „Udziałowej" w Sosnowcu) otrzymaliśmy jednak kategoryczną odpowiedź, że p. Halamie nie są zupełnie znane losy jej siostrzenicy Lody i nic o tem nie wie, aby do niej miała przyjechać. O zaginięciu siostrzenicy dowiedziała się wczoraj z „Kurjera Zachodniego".

WARSZAWA, 12.8. (Tel. wł.) O g. 22 m. 30 nadeszła do „Rexu" anonimowa depesza nadana z Radomska o g. 21 m. 30. „Widziałem Lodę Halama na Jasnej Górze w Częstochowie". Depesza jest niepodpisana i niewiadomo przez kogo nadana.

ICEK LIBER Z ZAWIERCIA

PODEJRZANY O HANDEL ŻYWYM TOWAREM.

Przed kilku dniami zjawił się w godzinach rannych w biurze Związku kupców polskich w Zawierciu dość przyzwoicie ubrany osobnik i po krótkiej rozmowie zaproponował urzędniczce (p. J. M.) bardzo korzystną posadę w Katowicach, przyczem dał jej do zrozumienia, że ewent. mogłaby wyjechać do Londynu. By pannę J. M. oszołomić, pokazał jej banknot 1000-dolarowy, prawdopodobnie jakieś reklamowe naśladownictwo. chwaląc się, że takich banknotów posiada na sumę 30 tys. dolarów.

Jakkolwiek p. J. M. odmówiła, podejrzany osobnik przybył po raz drugi do Związku kupców i znów próbował przekonać pannę J. M., by nie gardziła losem, który się do niej przez jego protekcję uśmiecha.

Zawiadomiona o tych niezwykłych wizytach, policja zatrzymała podejrzanego rozdawcę posad, którym okazał się zamieszkały w Zawierciu (Piłsudskiego 9) Icek Liber. Przypuszczenie, że trudni się handlem żywym towarem, potwierdza i ten fakt, że Icek Liber wrócił przed kilku dniami z Bytomia, dokąd zapewne nie jeździł w celu złożenia wizyty hitlerowcom.

Policja aresztowała Libera i przekazała go sędziemu śledczemu. Przy Liberze znaleziono spis kilkudziesięciu nazwisk kobiet z całej Polski

BUNT ARMJI KUBAŃSKIEJ

PRZECIWKO PREZYDENTOWI MACHADO.

NOWY JORK, 12.8. Armja kubańska wystosowała do prezydenta Machado ultimatum, domagające się ustąpienia jego do godz. 12-ej w południe. Ludność zawiadomiono, iż prezydent przerzekł to uczynić w ciągu 24-ch do 48 godzin i że mianowany będzie prezydent tymczasowy. Armja przygotowała powstanie na całej wyspie przy współpracy marynarki i lotnictwa. Ruch powstańczy rozpoczęty był przez batalion artylerji fortecy Cabana, który za pomocą radja wezwał do akcji wszystkie oddziały armji kubańskiej. Wobec jednomyślnej zgody armji, batalion w Cabana wystąpił czynnie, kierując armaty na pałac prezydenta. Gen Herrarę wezwano, aby poinformował prezydenta, iż armja domaga się jego ustąpienia celem zapewnienia pokoju politycznego na Kubie i zapobieżenia interwencji Stanów Zjednoczonych. Gwardję pałacową natychmiast wzmocniono i uzbrojono w karabiny maszynowe, gotowe do strzału. Machado i gen. Herrara zażądali pewnego okresu czasu, koniecznego dla legalnego przekazania władzy prezydenta. Przywódcy powstańców zwrócili się do narodu z wezwaniem dla utrzymania spokoju pragną bowiem uniknąć gwałtu. Sytuacja w Hawanie jest naprężona. Krążą najrozmaitsze pogłoski. W tramwaju, wiozącym policję i wiernych rządowi urzędników, nastąpił wybuch bomby, ukrytej pod ławką, 4 osoby zginęły, a 25 jest ciężko rannych.

HAVANA, 12.8 — Zbuntowane oddziały garnizonu Castille dela Fureza i fortecy Cabana pod Hawaną zajęły wczoraj wieczorem obie te twierdze. Powstańcy wyrazili zgodę na zlecenie gen. Herrery, szefa sztabu jeneralnego, i nie uciekają się do aktów gwałtu. Dotychczas nie padł ani jeden strzał.

HAVANA, 12.8 — Bunt części garnizonu Colomba szybko stłumiono. Według ostatnich wiadomości, prezydent Machado udał się samochodem uzbrojonym w karabiny maszynowe do obozu w Colomba, gdzie wygłosił do żołnierzy przemówienie, poczem wrócił do swego pałacu.

HAVANA, 12.8 — Sekretarz stanu Ferrara oświadczył, iż gabinet dotychczas nie podał się do dymisji. Kontrpropozycja kubańska, która będzie przesłana Stanom Zjednoczonym, przewiduje natychmiastowy urlop prezydenta Machado. Z chwilą przyjęcia jej kontrpropozycji nastąpi ogłoszenie nazwiska jego następcy, który jest już wybrany. Tymczasem na czele prowizorycznego rządu stanie minister wojny Herrara. Tego rodzaju załatwienie sprawy nie podoba się armji, która pragnie ustąpienia prezydenta Machado i dokonania w ciągu 60 dni nowych wyborów, gdyż w razie udania się Machady na urlop, następca jego pełnić będzie funkcje prezydenta przez czas nieokreślony.

LONDYN, 12.8 — Z Waszyngtonu donoszą, że przez całą noc w ministerjum marynarki wrzała praca, w związku z wypadkami na Kubie. W amerykańskich kołach politycznych panuje przeświadczenie, że gen Harrera nie będzie mógł się utrzymać na stanowisku tymczasowego prezydenta Kuby, dlatego też kandydatura ta nie będzie miała poparcia Stanów Zjednoczonych. Pozatem rozważane jest pytanie, czy Stany Zjednoczone udzielą azylu Machado, jako emigrantowi politycznemu.

ZŁOTO

DLA FRANCJI.

PARYŻ, 12.8. — Dwa okręty transoceaniczne „Berengaria" i „Olimpic" przybyły wczoraj do Cherbourga, gdzie wyładowały 250 baryłek złota wartości 320 miljonów franków. Złoto przesłane przez Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, przeznaczone jest dla Banku francuskiego.

Nowy wybryk

HITLEROWCÓW.

LIPSK, 12.8. — „Neue Leipziger Zeitung" donosi, że rada miasta Lipska postanowiła na ostatniem posiedzeniu zmienić z dn. 1 stycznia 1934 r. nazwę ulicy i mostu ks. Józefa Poniatowskiego na „Gottschedstrasse" względnie „Most szkolny".

Uchwała zapadła na wniosek frakcji narodowo - socjalistycznej jednomyślnie.

Wypadek powyższy jest nowym dowodem zaniku poczucia pietyzmu dla historji i tradycji.

Obie nazwy istniały z górą 100 lat i posiadają duże znaczenie historyczne, zwłaszcza, że na tym terenie w r. 1813 rozgrywał się ostatni etap walki polskiej kawalerji pod wodzą osłaniającego odwrót armji napoleońskiej ks. Józefa Poniatowskiego. Całe wychodźtwo polskie oburzone jest do głębi tym wysoce niekulturalnym postępkiem nacjonalistów lipskich.

Kto wygrał na loterji?

W trzecim dniu ciągnienia 4-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

80.000 zł. na n-r 84548+

po 10.000 zł. na n-ry 21480 116038.

po 5.000 zł. na n-ry 32060 63644 72918 94114

po 2.000 zł. na n-ry 32782+ 47659 116299 140609.

po 1.000 zł. na n-ry 19452 31749 45949 66497 68282 99652+ 110044 121982 135061+ 137982 149129 151512 155546.

po 500 zł. na n-ry 28935 43302 43594 73574 78998 97892+ 98587 90027 105650+ 111104+ 120222 122607 136629 139206+.

po 400 zł. na n-ry 4345 11664 13425 20948 21076+ 25960 28611 39458 40474 50282 52564+ 56364 59478 76789+ 80494 88145 93484 100388 104854 113015 112025 115711 133953+ 143776.

po 300 zł. na n-ry: 2163+ 5309 6685 7100 9459 15660 17011 18789 24316 25135 26065+ 27540 28632 29245 29092 31879 36779 38321 39390 42012+ 47447 61564 67844 67652 67561 68061 71237 73470+ 79017+ 79795 76685 78004 78865 79820 79933 82568+ 88141 88784 91378 91052 91872 93622 109969 109991 110838 115049 119890 121017 122232 123276 125451 129955 131756 132160 133224 136226 146385 147072 152708.

Przyjęcie u harcerzy polskich.

Wręczenie odznak honorowych.

BUDAPESZT, 12.8 — Harcerze chorągwi warszawskiej podejmowali w obozie polskim herbatą przedstawicieli dyplomacji delegatów organizacyj harcerskich, kolonję polską, oraz prasę węgierską i zagraniczną. Obecni byli m. in. adjutant regenta Horthy'ego kpt. Scholtz, poseł R. P. Łepkowski z małżonką, komendant zlotu Ielelky, posłowie Francji, Brazylji, Turcji, przedstawiciele węgierskiego M. S. Z., generalicji, pułku im. gen. Bema, biskup Szommbathely, attache wojskowy Węgier w Warszawie, attache wojskowy Francji w Budapeszcie, przedstawiciele Izby handlowej węgiersko-polskiej i węgierskiego związku narodowego oraz prezes syndykatu dziennikarzy węgierskich Markus.

W czasie przyjęcia odbyła się uroczystość wręczenia przez naczelnika Olbromskiego odznaki wdzięczności posłowi Łepkowskiemu, oraz odznak honorowego harcerza polskiego prezesowi harcerzy węgierskich Teleky'emu, przewodniczącemu organizacji węgierskiej Pappowi, naczelnemu skautowi Węgier, Khuen Hedervary'emu i komisarzowi zagranicznemu Molnarowi. Harcerze uprzyjemniali swym gościom pobyt w obozie popisami tanecznemi, oraz produkcjami chóru i orkiestry.

Gen. Balbo w Rzymie.

Swietny lotnik zachwycony walką... byków.

LIZBONA, 12.8 — Tel. wł. — Dziś rano 23 wodnopłatowce eskadry gen. Balbo wystartowały do ostatniego odcinka swego rajdu, Lizbona — Ostia (Rzym).

Start poprzedziło pożegnanie lotników na pokładzie krążownika „Giassone" z posłem włoskim w Lizbonie i ambasadorem w Madrycie.

Na brzegach rzeki Tajo zebrały się olbrzymie tłumy, entuzjastycznie żegnając odlatujące aparaty.

Pierwszy samolot poderwał się z wody o godz. 6.10 Start odbył się sprawnie. W ciągu 35 minut wszystkie samoloty, eskortowane przez flotylle powietrzną aeroplanów portugalskich, poszybowały na wschód.

Wczoraj popołudniu gen. Balbo jako gość rządu portugalskiego, obecny był na walkach byków, zorganizowanych specjalnie na jego cześć.

Gen. Balbo był walkami zachwycony, stwierdzając, iż przypominają mu one starorzymskie walki gladjatorów.

Zaprosił on do swej loży torreadorów i jednemu z nich podarował swój rewolwer, a drugiemu papierośnicę. Torreadorzy odwzajemnili mu się uchem zabitego na arenie byka, które ma przynosić szczęście.

W rozmowie z dziennikarzami francuskimi gen. Balbo oświadczył między inn.:

— **Nie jestem wielkim człowiekiem, lecz tylko dobrym organizatorem. Mam zdyscyplinowanych żołnierzy i to cała moja zasługa. W poczynaniach swoich staram się możliwie wyeliminować przypadek, dlatego też nieprzewidziana śmierć por. Squaglia tak ciężko mnie dotknęła".**

Balbo wyraził dalej życzenie spotkania się z francuskim ministrem rolnictwa p. Cot'em. Spotkanie to mogłoby się odbyć w Paryżu lub Rzymie, w Berlinie, czy Londynie, byle nie w Genewie, mieście czczej, niepotrzebnej gadaniny i konferencyj.

RZYM, 12.8. O godz. 6 wiecz. eskadra gen. Balbo szczęśliwie wodowała w Ostji (Rzym).

Kule karabinowe

w piersiach lotników litewskich.

WILNO, 12.8. — Prasa kowieńska, a w szczególności dzienniki „Lietuvos Žinias" i „Ritas", podają sensacyjnie brzmiące wiadomości o wyniku śledztwa w sprawie śmierci obu transoceanicznych lotników litewskich, którzy w przelocie nad Niemcami zginęli w katastrofie w pobliżu Szczecina.

Wypadek śmiałych i wytrawnych lotników, zaznaczają pisma kowieńskie, od samego początku budził podejrzenie, gdyż trudno było uwierzyć, ażeby piloci tak doświadczeni dali się unieść burzy. W szczególności podejrzanie wyglądał pośpiech miejscowych władz niemieckich, które, nie czekając na żadną komisję, ani też nie doczekawszy się przybycia przedstawiciela poselstwa litewskiego w Berlinie, umieścili zwłoki w trumnach i urządzili miejsce katastrofy. Ten niezwykły i niedopuszczalny w tego rodzaju wypadkach pośpiech władz uniemożliwił zbadanie na miejscu istotnej przyczyny śmierci lotników.

Metodyczne śledztwo przeto rozpoczęto z chwilą, gdy do Kowna przywieziono ich ciała. Wynik obdukcji zwłok dał sensacyjne szczegóły. W piersi jednego z lotników znaleziono trzy kule karabinowe. W drugiej trumnie znajdowały się trzy ręce, co świadczy o niesamowitym pośpiechu tych, którzy wkładali szczątki do trumien. Zniekształcenie zwłok dowodzi również, że lotnicy spadli ze znacznej wysokości, co przeczy wersja niemieckiej, jakoby katastrofa nastąpiła wskutek zaczepiania aeroplanu o szczyty drzew przy poszukiwaniu lądowiska.

Prasa litewska, podając powyższe szczegóły, twierdzi, że rozwiewają one wszelkie wątpliwości co do lotu litewskich lotników. Samolot „Lithuanika" został zastrzelony przez niemców. Dziennik „Ritas" wzywa rząd do zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami, gdyż zestrzelenie samolotu litewskiego jest wystarczającym powodem argumentem.

Nie będzie petycji

DO PREZYDENTA.

Podjęta w swoim czasie przez Stronnictwo ludowe akcja o wystąpienie z wnioskiem do p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, jak donosi jedna z agencyj, nie została zrealizowana. Widocznie zrezygnowano z wniosku wobec odmowy innych klubów opozycyjnych złożenia podpisu na petycji do Prezydenta.

Wytłukli szyby

W OKNACH ŻYDOWSKICH.

LWÓW, 12.8 We wsi Romanówce pow. Bóbreckiego nieznani sprawcy wybili szyby w oknach mieszkań żydowskich.

Policja wszczęła dochodzenie,, w rezultacie aresztowała kilku parobków ukraińskich, których odstawiono do Lwowa, M. in. aresztowano w Bóbrce urzędnika ukraińskiej „Proświty", Rudakiewicza, którego pod zarzutem organizowania antyżydowskich rozruchów przewieziono do więzienia śledczego we Lwowie.

Do Romanówki przybył starosta powiatowy i polecił wstawić szyby w oknach żydowskich na koszt gminy, zarządzając jednocześnie wystawienie każdej nocy, pod oknami żydowskiemi warty, złożonej z dwu ludzi.

Konfiskata majątku

DZIENNIKA SOCJALISTYCZNEGO.

BERLIN, 12.8. — Urząd tajnej policji państwowej komunikuje, że cały majątek nieruchomy socjal-demokratyczny pisma „Vorvaerts" wraz z drukarnią i zabudowaniami został przejęty przez Ministerstwo spraw wewnętrznych Prus, jako przedstawiciela rządu pruskiego, przepisany na własność,, państwowego towarzystwa koncentracyjnego". Zarządzenie to zostało przeprowadzone na podstawie nadzwyczajnego rozporządzenia i konfiskacie majątku partji komnistycznej oraz innych organizacji politycznych, uznanych za antypaństwowe.

Piorun uderzył

W KOLONJĘ DZIECI.

PARYŻ, 12.8 W czasie burzy, która rozszalała się nad Gutiville Sur Mor, gdzie zorganizowana była kolonja wakacyjna dla dzieci z okolic Paryża, piorun uderzył w grupę 150 dzieci, odbywających ćwiczenia gimnastyczne w polu. Dwoje dzieci oraz ich opiekun zostało zabitych. Siedemnaście zostało kontuzjowanych, ale stan ich nie jest zbyt ciężki.

DROGA PRZEZ ATLANTYK.

Eskadra powietrzna gen. Balbo wróciła do Europy. Triumf jest zupełny. Wszyscy komendanci otrzymają awanse, gen. Balbo zostanie marszałkiem. Pierwszym marszałkiem powietrza.

Powrót odbywa się wprawdzie pod znakiem żałoby z powodu katastrofy jednego z aparatów na Azorach. Jest to niewątpliwie plama na słońcu. Ale nie należy przesadzać. Mimo tej plamy słońce włoskiego sukcesu jest bar dzo jasne.

Przedewszystkiem pokazano światu, że pod względem wyścigu o opanowanie powietrza Włochy przodują całemu światu. Żadne inne państwo nie uprawia na tak szeroką skalę rozbudowy swych sił lotniczych. Żadne — chyba poza jednymi Niemcami, które jednak zmuszone są dotąd czynić to konspiracyjnie i wskutek tego nie mają możności tak efektywnych wystąpień zbiorowych, jak lotnictwo włoskie.

Przodownictwo Włoch nie jest coprawda całkowite. Tam, gdzie w grę wchodzą przejawy indywidualne gdzie idzie o torowanie nowych dróg i o wyścig rekordów, Włosi stoją na jednem z dalszych miejsc i efektowniejszemi wynikami mogą się pochwalić Amerykanie, Anglicy, Francuzi, czy choćby nawet Polacy. Poza wielkim asem lotnictwa, jakim był Colombo, w roku ubiegłym, najgroźniejszy konkurent ś. p. Żwirki na Challenge'u, lotnictwo włoskie nie posiada, jak się zdaje, sił niezwykle wybitnych.

Ale za to posiada świetną organizację i rozpęd inicjatywy państwowej **Działa systemem masowym.** Wszystkie powietrzne imprezy włoskie mają ten charakter masowy. I są zarazem umiejętnem wyzyskiwaniem praktycznem stosowaniem, osiągniętych przez innych sukcesów. Na powietrznych szlakach inni odbywają jeszcze ciągle rycerskie wyprawy jednostek po złote runo nowych zdobyczy dla wszystkich. Włochy pierwsze traktują powietrze jako gościniec, nietylko do sławy wiodący, ale przedewszystkiem — do siły.

Niewątpliwie, ostatni (z przed paru dni) wyczyn Francuzów Rossiego i Codosa, którzy jednym skokiem przesadzili nietylko cały Atlantyk, ale zarazem i cały kontynent europejski jest bardziej imponujący. Lot eskadry gen. Balbo jest natomiast bardziej pouczający.

Niespodziewany atak potężnych sił powietrznych, dokonany o parę tysięcy kilometrów od własnego terytorjum, jest dziś rzeczą już nie z dziedziny samej tylko teorji. Został udowodniony przykładowo. Cały świat wie, że istnieje jedno państwo, które jest do tego przygotowane i przebyło już chrzest ogniowy. Państwem tem są Włochy. Z tym faktem muszą i będą się liczyć wszyscy inni.

Chrzest ogniowy nie obył się bez ofiar. Ale nie trzeba tej sprawy traktować przesadnie. Drogi powietrzne są jeszcze ciągle drogami nietylko słońca ale i śmierci. Katastrofy obu hydroplanów włoskich nie wynikły wskutek sił wyższych (jak to np. było z katastrofą śp. Żwirki i Wigury) ale wydarzone przy wodowaniu lub starcie, dowodzą, że pod względem kontsrukcyjnym nie osiągnięto jeszcze całkowitej doskonałości. Strata jednak 2 aparatów na 25 stanowi 8% czyli po 4% na jeden przelot oceaniczny.

W tem stwierdzeniu, że droga przez Atlantyk tylu już śmiertelnemi ofiarami, tylu niepowodzeniami usłana, jest jednak rzeczą realną, tkwi także w ogólnem znaczeniu przelotów włoskich. Przy najgorszych warunkach atmosferycznych, jakie w tym roku panują nad północnym Atlantykiem, zdołano jednak go przelecieć, bo leciano w masie. Jedni mogli drugim pomagać. Kwestja regularnej komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką została w ten sposób rozstrzygnięta.

Praktycznie można ją ująć w formułkę: 4% ryzyka — oczywiście, jeśli się wszystko już uczyniło, aby to ryzyko zredukować do minimum.

Jest to dla całej ludzkości doświadczenie bardzo cenne.

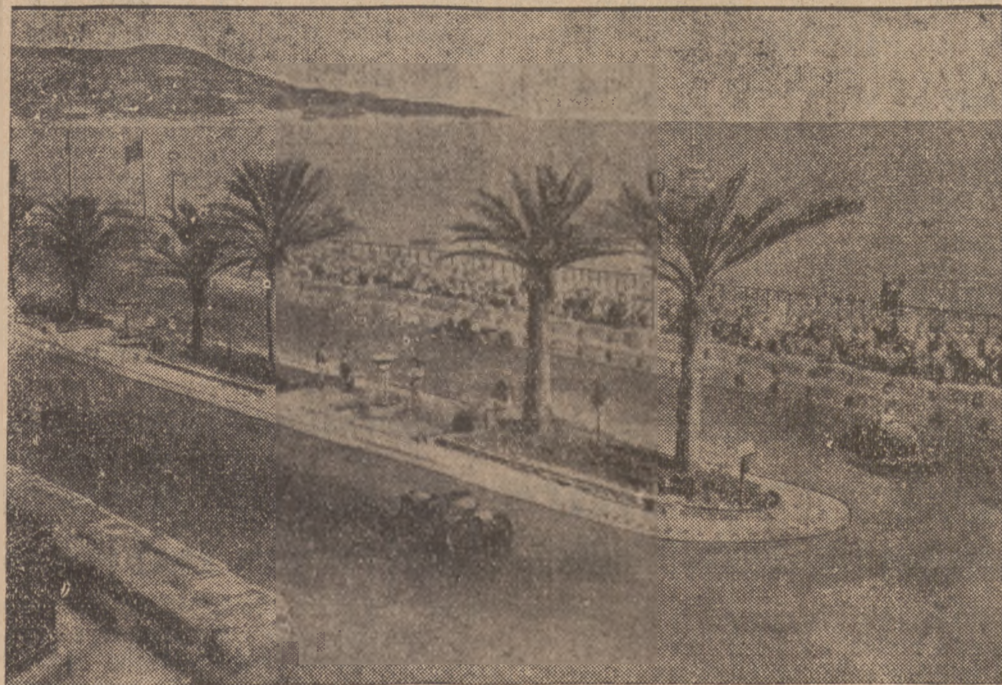
Liceum handlu morskiego

BĘDZIE OTWARTE W GDYNI.

Rozwój portu gdyńskiego i coraz bardziej widoczna we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego współpraca z nim oraz bezpośredni kontakt, jaki nasze sfery handlowe i przemysłowe starają się nawiązać z rynkami zamorskiemi, wymagają specjalizowania w zakresie handlu zamorskiego naszej młodzieży, poświęcającej się studjom handlowym.

Uwzględniając tę potrzebę, otwiera Izba przemysłowo - handlowa w Gdyni z początkiem roku szkolnego 3 - letnie koedukacyjne liceum handlu morskiego.

Pierwszy i drugi rok nauki dostosowane zostały do ogólnego programu liceów handlowych, przyczem jednak wprowadzono wykłady, zaznamiające stopniowo uczniów z zagadnieniami portowemi. Trzeci natomiast rok poświęcony jest wyłącznie specjalizacji w zakresie handlu zamorskiego i obejmować będzie między innemi takie przedmioty jak studjum portów, transporty morskie i lądowe, eksploatację okrętu, prawo morskie, asekuracje i awarje, finansowanie handlu zamorskiego, taryfoznawstwo oraz prawo celne, ze szczególnem uwzględnieniem pracy w porcie gdyńskim. Zapisy na pierwszy rok nauki przyjmuje Izba przemysłowo-handlowa w Gdyni.



PROMENADE DES ANGLAIS.

Słynna ulica w Nice, na której pod palmami urządzono wspaniały tor samochodowy, do wyścigu o nagrodę księcia Monaco. Pierwszą nagrodę w wyścigu tym zdobył Włoch, Nuvolavi.

Racja celnego strzału.

Kultura plutonu i kompanji.

Charakterystyczne dla „ideologji“ hasła spotyka się w życiu współczesnem, charakterystyczne rady i recepty na wszelkie dolegliwości. I tak np. sanacyjny „Kurjer Wileński“ (nr. 202) ogłosił dziwne rady pt. „Racja celnego strzału“. Czytamy tam:

— Pokost dawnej kultury, dziś już niewspółczesnej, więc **nieprzydatnej,** zdobywczo pokrywa się pokostem nowym — zdyscyplinowanej kultury plutonu i kompanji. Ponieważ w ogniu wielkiej wojny i później — w kosmicznej tragedji gospodarczej, runęło stare prawo, prawo zastąpiono autorytetem: jużto jednostki, jużto nowego mitu, jużto fizycznej siły, która w braku innej rządzi i śmiało steruje państwem. Młodzi mistycy, wyznawcy racji języka sportowego, nie znają i nie pamiętają starego prawa, nie pojmują więc konieczności stworzenia nowego i jedną tylko znają regułę rządzenia i sterowania: regułę autorytetu — rozkaz, komendę, mus.

„W dniach bezrobocia, głodu i rozpaczy — dla nich właśnie, młodych adeptów myślenia plutonami i kompanjami, dla tej najbliższej zmiany warty — starzy uczestnicy wielkiej wojny, żołnierze, co szli borem-lasem — nie mając w zanadrzu chleba ni innej jasnej pociechy, rzucają hasło: odznaki za celnie wymierzony strzał“.

Szkoda, że spółcześni ideolodzy zapominają, iż na karabin i naboje także trzeba pieniędzy.

Dwie puste trumny.

Tajemnica grobów carskich.

Jak wiadomo, rząd sowiecki wobec pustki w kasach państwowych, sięgnął do sarkofagów carskich w katedrze Piotra i Pawła w Piotrogrodzie, gdzie z trumien carskich wydostał wszystkie klejnoty, jakie zdobiły zwłoki dawnych władców Rosji.

Przy tej sposobności odkryto także tajemnicę, zaprzątającą oddawna umysły historyków. Znaleziono mianowicie dwie puste trumny.

Jedna była pusta, ponieważ Mikołaj II zmarł gdzieindziej, niż się tego spodziewał jego ojciec; a druga była pusta, ponieważ car Aleksander I, którego szczątki śmiertelne rzekomo kryła, uciekł był z Petersburga by resztę życia dokonać w samotności.

Zwłoki carów zabalsamowane były bardzo kunsztownie. Aleksander III ubrany był w mundur generała gwardji z orderami na piersiach i przy szabli, zasianej brylantami, jak gdyby co jeno był zasnął. Także Aleksander II i Mikołaj I zachowani byli doskonale i bogato przyozdobieni klejnotami. Katarzyna I miała naszyjnik z ogromnych brylantów. A ubiór jej przyozdobiony był kamieniami, które kozacy przywieźli byli z wojny perskiej z Azji. Klejnoty te będą sensacją aukcji londyńskiej.

Zwłoki Piotra Wielkiego były ubrane natomiast w strój skromny i bez wszelkich klejnotów. Car dzierżył w ręku prawym pieczęć państwową. Największa niespodzianke atoli stanowiło otwarcie trumny cara Aleksandra I. Trumna była pusta.

W starych aktach dworskich napotkano na pogłoskę, jakoby kozacy, którzy nieśli na swych ramionach trumnę do podziemi kościelnych, świadczyć mieli, niesiemy trumnę pustą. Potwierdziła się od stu lat istniejąca pogłoska, że car Aleksander nie umarł w roku 1825, lecz potajemnie opuścił Piotrogród, by zdala od świata dokonać reszty żywota. Dzisiaj wie się z absolutną pewnością, że żył on w stepie pod nazwiskiem Feodora Kusmiesza. Brat jego Mikołaj I odwiedzał go czasem, podczas podróży inspekcyjnej.

W ten sposób odkryta została jedna z tajemnic carów, która od przeszło 100 lat zaprzątała umysły ludzkie.

Z DNIA

DALSZE KOLEJE PROJEKTU BB.

„Kurjer Lwowski“ daje wyraz swym przypuszczeniom, jak ma wyglądać dalsza praca obozu sanacyjnego nad zmianą Konstytucji.

Jak można było wywnioskować z mowy płk. Sławka — pisze „Kurjer Lwowski“ — projekt ten nie jest jeszcze opracowany. Wszakże p. Sławek przytoczył tylko jeden z ważniejszych momentów, dotyczący orderowej ordynacji wyborczej do Senatu, moment, który zresztą wygląda bardziej na dowcipny wybryk, niż na zagadnienie gruntownie przetrawione. Pozatem innych konkretnych szczegółów w mowie p. Sławka nie było.

Obecnie więc poseł Car i paru innych specjalistów opracowuje projekt zmiany Konstytucji. Niewiadomo, czy zdołają oni z tem uporać się do 1 września, jak tego chciał płk. Sławek, czy też przeciągną to do pierwszych dni października.

W każdym razie, gdy projekt będzie gotów, zasadnicze jego tezy wraz z deklaracjami mają być przedłożone pełnemu klubowi BB. Następnie projekt będzie oddany połączonym grupom konstytucyjnym BB. sejmowym i senackim. Grupy te opracują z kolei ewentualne poprawki i dopiero wtedy projekt oficjalnie będzie wniesiony do Sejmu.

Jednocześnie kierownicy klubów sanacyjnych zastanawiają się nad tem, jak zdobyć potrzebną większość do zmiany Konstytucji. Jak wiadomo, wymagana jest do tego obecność dwie trzecie posłów. Dwie trzecie Sejmu w pełnym składzie wynosi 296 posłów. Klub BB liczy 247 posłów. Do tego dodać można polskich posłów z t. zw. grupy Michalskiego, 6 żydów, oraz dwóch dzikich. W ten sposób powstaje liczba 261, czyli do kwalifikowanej większości zabraknie 35 głosów.

Są to zresztą cyfry teoretyczne; praktycznie ulegną one niewątpliwie zmianom pod wpływem absencji posłów, nieobsadzenia niektórych mandatów itd.

W każdym razie jednak musi zdobyć z poza swoich grup pewną ilość głosów. Niektórzy „sanatorzy“ zamierzają to uczynić, kontynuując taktykę, rozpoczętą utworzeniem grupy Michalskiego, tj. wyłuskiwać znanemi metodami poszczególnych posłów z ugrupowań opozycyjnych. Liczą oni przytem na ugrupowania centralne, Klub Ludowy, Ch. D., oraz NPR.

Inni chcieliby spróbować drogi krakowskiego targu i uczynić pewne ustępstwa pierwotnemu projektowi. Liczą, że w ten sposób mogłoby się udać pozyskać zwolenników, zwłaszcza wśród mniejszości narodowych.

Są także tacy, którzy myślą nad tem, że gdyby obie powyższe metody zawiodły, możnaby „wyinterpretować“ niektóre zmiany ustroju, jako nienaruszające samej Konstytucji, a mogące być przeprowadzonemi większością zwykłą.

RUGI NA POMORZU.

„Słowo Pomorskie“ zajmuje się polityką na Pomorzu, zmierzającą do usunięcia od wszelkich stanowisk rodowitych, zasłużonych Pomorzan i wprowadzenia na ich miejsce elementów napływowych. Czytamy w niem między innemi:

Za czasów „sanacyjnych“ z Pomorza przesiedlono około 150 nauczycieli-Pomorzan. Młodzi nauczyciele, synowie zasłużonych Pomorzan, prawie z reguły posad nie znajdują. Zwalnianie nauczycieli i urzędników zawsze jakoś uzasadniano. Inna rzecz, że te uzasadnienia „dobrem służby“ itp. mało kogo przekonają.

Dziś wypada zanotować nam fakt, którego niczem, nawet pozornie uzasadnić nie można. Wypowiedziano obecnie posady 11 lekarzom kolejowym (w tem 7 Pomorzanom). Nikt przecież nie przypuści, że lekarz ma możność werbowania pacjentów dla opozycji, tembardziej, że kolejarze są pod bardzo troskliwą opieką komendantów „Strzelca“ i różnych innych „komendantów“.

Jednocześnie, jak dalej informuje cytowane pismo,

na posadach lekarzy kolejowych — podobnie jak na wielu urzędach państwowych — pozostawiono rdzennych Rosjan. Czyżby ohcoplemieńcy byli **uznawani jako odpowiedniejsi na Pomorzu?**

JAK PUSTOWÓJTÓWNA W PRADZE
WYWOŁAŁA REWOLUCJĘ WSRÓD KOBIET?

Praga, w sierpniu.

Niedaleko dworca im. T. G. Masaryka, w pobliżu historycznej „Praszney Bramy" i wspaniałego Domu reprezentacyjnego w Pradze, przy ulicy Hybernskiej stoi niepokaźny na zewnątrz gmach. Jest to „Hotel de Saxe". Znają go ci Polacy, którzy mieli sposobność zabawić w Pradze chociażby kilka chwil.

Było to przed siedmdziesięciu laty. Kiedy przemoc zwyciężyła bohaterskie zastępy polskich powstańców, w kwietniu 1863 roku przybyła do Pragi Pustowójtówna, bohaterska adjutantka dyktatora Marjana Langiewicza. Odrazu bohaterka polska stała się ośrodkiem zainteresowania. Cała Praga mówiła tylko o żołnierzu polskim — kobiecie. Pustowójtówna stała się wprost bóstwem; ośmnastoletnia wówczas adjutantka dyktatora ubóstwiana była nietylko przez młodzież. Pisma ówczesne dużo poświęcały jej miejsca. „Rodinne Kroniki" czytane przez ówczesną śmietankę praską jeszcze przed jej przybyciem zamieściły udatną podobiznę polskie bohaterki a później artykuł, w którym zaciekawionej publiczności oznajmiono, że

„Pustowójtówna, znana adjutantka dyktatora Marjana Langiewicza, jest córką rosyjskiego oficera, żyła w Lublinie a w latach 1860-62 stała na czele patrjotycznych manifestacji polskich. Wychowana w wierze prawosławnej, przeszła potem na katolicyzm. W następstwie tego została przez władze rosyjskie aresztowana. Początkowo była w Lublinie, a później w twierdzy krzemienieckiej. Tam więziona była jedenaście miesięcy. Potem wywieziono ją do klasztoru kijowskiego jako więźnia, skąd wyswobodzona została 24 stycznia przez oddział powstańców. Będąc wprowadzona do obozu Langiewicza, uczestniczyła we wszystkich wyprawach wojennych, znosząc wszystkie trudy wojennego życia. Po stoczonych bitwach stała się adjutantką i od tego czasu nosiła mundur z czerwoną wełnianą wstęgą, karabin i rewolwer".

Oczywiście, że taka zapowiedź przed przybyciem wprost legendarnej bohaterki rozpłomieniła ciekawość Prażan do najwyższego stopnia. Wielkie też poruszenie w całem mieście zapanowało, kiedy dnia 4 kwietnia 1863 pojawiła się w Pradze sławna Polka w towarzystwie swego sługi i zamieszkała w renomowanym hotelu „de Saxe".

Najruchliwszy bulwar praski w pobliżu hotelu przepełniony był ciekawymi, każdy niemal księgarz miał w oknie wystawowem podobiznę Pustowójtówny. Gazety wyprzedzały się wzajemnie w podawaniu wszelkich wydarzeń z jej życia i jej otoczenia. Pisano o jej wdziękach niewieścich. Czytano wówczas m. in.:

„Twarz jej powabna, wyraz mężny, stanowczy i przyjemny. Włosy czarne i krótko strzyżone, cera cośkolwiek opalona. Czoło ma wysokie, nos regularny i śpiczasty, usta małe, zęby białe jak kość słoniowa, brodę zaokrągloną. Ręce powabne były oczywiście miękkie, ale obecnie pod ciężarem miecza stwardniały. Głos ma delikatny i to ją zdradza, że jest dziewczyną. Lubi palić, a najchętniej pali papierosy itd."

W kobiecem towarzystwie praskiem zawrzało jak w ulu. Pustowójtówna nosi krótkie włosy i pali papierosy! Jakże jej nie naśladować? Ale tu nie decydował przyrodzony popęd do naśladownictwa, tak charakterystyczny u kobiet. Decydowały także względy wyższe, patrjotyczne. Różne „fryzjerki" traciły głowy. Ich „salony" od tej chwili były przepełnione damami z towarzystwa, które jęły obcinać swe warkocze. Wszędzie spotykać było można męskie fryzury zdobiące rozkoszne główki pięknych prażanek.

Ale moda krótkich włosów nie trwała długo. Sławna powieściopisarka czeska Eliszka Krasnohorska opowiada, że praska policja przyczyniła się do tego, że moda krótkich włosów wkrótce zanikła. Prażanki, noszące fryzurę a la Pustowójtówna, były prześladowane przez władze policyjne. Austrjacka policja nawet w teatrze wyłapywała spokojne „demonstrantki z krótkiemi włosami" i poddawała je ostrym przesłuchiwaniom urzędowym. Władze austrjackie zrozumiały, że tu nie chodzi wcale tylko o pęd niewieści, ale o demonstrację uczuć dla polskich bohaterów. Dlatego też i Pustowójtówna znalazła się pod kontrolą policji, zwłaszcza od czasu, kiedy zjawiła się w teatrze tymczasowym (dnia 12 kwietnia 1863), gdzie zgotowano bohaterce polskiej wielkie owacje.

Nie mało więc kłopotów sprawiła nasza patrjotka władzom austrjackim.

E. W.



MŁODOCIANA PIELĘGNIARKA.
Małe kociaki uradowane w... pończochach przyglądają się ciekawie czesaniu komicznego przedstawiciela psiego rodu, małego pekińczyka.

Kobiety, które mówią
własnym językiem.

Wśród plemion stojących na niższym stopniu kultury, kobiety porozumiewają się między sobą, zupełnie innem narzeczem, niż mężczyzna.

Kobiety szczepów zamieszkujące wschodnie części Afryki, a także kobiety w Bornero zwracają się do siebie w języku nawet zupełnie niezrozumiałym dla mężczyzn. Przyczyny tej „odrębności językowej", należy szukać w tem, że oddawna gnębione kobiety szukały sposobów wzajemnego ostrzegania się, przed niebezpieczeństwem, zagrażającem im ze strony tyranizujących mężczyzn. W każdej rodzinie, z pokolenia na pokolenie, przechodzi owa gwara strzeżona w wielkiej tajemnicy przed uchem mężczyzn. Kobiety z Bornero mają w zwyczaju, dodawania na początku, końcu lub środku każdego wyrazu jakiejś sylaby, którą znają tylko one same. Babki i matki ćwiczą długo, z anielską wprost cierpliwością, swoje wnuczki i córki w tajnikach tajemniczej kobiecej gwary.

Wśród plemion kirgiskich, należy do złego tonu, gdy dziewczęta z dobrych domów, używają słów, któremi posługują się mężczyźni. Surowo również jest im wzbronione wymawianie imion swych ojców, stryjów i braci, jak również nie mogą używać nazw wielu zwierząt i ptaków. To też dobrze urodzone kobiety plemion kirgiskich, bywają w towarzystwie mężczyzn nadzwyczaj ostrożne w doborze słów, żeby nie narazić się na opinję źle wychowanych — co w konsekwencji prowadzi do zupełnego ich milczenia, mimo, że między sobą są nadzwyczaj wymowne.

U Kafrów zaś, młodsze kobiety, nie mogą „kalać" swych ust wymawianiem imion męskich, nawet najbliższych swych krewnych.

Rozmawiając o ojcu czy bracie, używają specjalnych określeń, aluzyj i niedomówień, aby tylko nie wymówić męskiego imienia. Zresztą, ma to i swoje dobre strony, gdyż podobno świetnie rozwija dowcip i fantazję.

U Indjan w Brazylji kobiety i mężczyźni używają zupełnie innych nazw niektórych przedmiotów, a mieszkanki Boliwji uniedostępnionej swój język dla mężczyzn, przez zmienianie końcówek i słów.

Nawet język japoński, miał doniedawna dwie odmienne gramatyki, dwie pisownie: dla dziewcząt i chłopców.

Jeszcze ciągle kwitnie
handel niewolnikami.

Czy istnieje jeszcze niewolnictwo i handel niewolnikami? Jak się okazuje z faktów — istnieje.

W Abisynji, która jest przecież chrześcjańska i ma swoich przedstawicieli w Lidze Narodów, jest obecnie około dwa miljony murzynów-niewolników. Na rynki do Etjopji przybywają stale karawany zakutych w kajdany negrów-niewolników z centralnej Afryki i Sudanu.

I w mahometańskiej Arabji również jak i w chrześcjańskiej Etjopji istnieje w całej pełni niewolnictwo. W Arabji jest obecnie mniejwięcej 70.000 czarnych niewolników. Niewolników również sprzedaje się w Liberji, gdzie negrzy nieco ucywilizowani sprzedają innych mniej ucywilizowanych murzynów i murzynki. Towar jest tani. Za murzynkę płacą od 5 do 40 f. szterlingów, za chłopca 5 funtów szterlingów.

Handel niewolnikami uprawiany jest także w Chinach — głównie kobietami. Sprzedaje się niewolników nawet w Kon-chongu, który należy do Wielkiej Brytanji. Tu się sprzedaje małych Chińczyków. Rodzice wyzbywają się dzieci, których nie mają czem żywić.

Na rynku — setki kupujących. Arabowie w białych burnusach nawołują i zachęcają do kupowania niewolników. Nabywcy siedzą w wielkiem kole, a niewolnicy przechodzą przed nimi. Pierwszy kroczy faktor, który wywołuje cenę. Wśród niewolników widzi się zwłaszcza młode ładne dziewczęta. Są także dzieci zupełnie maleńkie, jeszcze przy piersi, które są dodatkami do matek i za które nie bierze się pieniędzy. Większość niewolników nie objawia najmniejszego wzruszenia, tylko młode dziewczęta okazują czasem rozpacz, kiedy je wybiera kupiec o twarzy surowej i złej.

A więc czarne i żółte niewolnictwo nie zginęło. Niewolników, którymi uprawia się handel, jest obecnie około 5 miljonów — uprawia się ku hańbie XX wieku.

Piorun i antena.

JAK POWINNI PODCZAS BURZY POSTĘPOWAĆ RADJOSŁUCHACZE?

Panujące w ostatnich dniach upały, które powodują silne burze elektryczne, sprawiły, iż wielu słuchaczy radja z obawy przed uderzeniem pioruna zdejmuje anteny lub zwraca się do sklepów radjowych oraz do Polskiego Radja" z zapytaniami, co należy czynić, aby „radjo pioruna na dom nie ściągnęło".

Wobec powyższego niezmiernie aktualnem staje się wyjaśnienie, czy rzeczywiście radjo jest powodem uderzeń pioruna. Aby rzecz należycie wyjaśnić, zastanówmy się najpierw nad tem, czem jest uderzenie pioruna i jakie może sprowadzić skutki.

PIORUN WYŁADOWANIEM ELEKTRYCZNOŚCI ATMOSFERYCZNEJ.

Chmury burzowe powstają z cząsteczek pary wodnej naładowanej elektrycznością przez otaczającą atmosferę. Ładunek elektryczny chmury zależnie od jej wielkości i stopnia naelektryzowania atmosfery dochodzi czasem do kolosalnych rozmiarów. Ponieważ jak wiemy elektryczności o różnych znakach przyciągają się i ponieważ przyjmujemy, że ładunek elektryczny chmury jak to zresztą zostało stwierdzone, może mieć ładunek o odmiennym znaku niż ziemia, pomiędzy chmurą a ziemią następuje wyrównanie ładunku drogą iskry elektrycznej, przebiegającej od chmury do ziemi lub od ziemi do chmury najkrótszą drogą (przez zjonizowane powietrze lub przez przedmioty wysoko nad ziemią się wznoszące, np. wieże, wysokie drzewa itp.).

JAK SIĘ ZABEZPIECZYĆ OD PIORUNA?

Ponieważ wyładowanie elektryczne chmury przebiega drogą najkrótszą lub drogą najmniejszego oporu, najlepszym sposobem rozładowania chmury jest umieszczenie możliwie jaknajwyżej dobrze uziemionego przewodnika elektrycznego, przez który elektryczność będzie miała do ziemi najkrótszą drogę i który będzie stawiał owej elektryczności najmniejszy opór. Taki właśnie przyrząd nosi nazwę piorunochrona i składa się z metalowego ostrza, umieszczonego możliwie wysoko na słupie, wznoszącym się ponad okoliczne przedmioty i połączonego grubym przewodem miedzianym z ziemią, tj. z dużym kawałem blachy cynkowej, zakopanym głęboko w ziemi.

CZY ANTENA JEST PIORUNOCHRONEM?

Antena radjowa jest również przewodnikiem metalowym, rozwieszonym wysoko i połączonym z ziemią za pośrednictwem odbiornika radjowego lub przełącznika antenowego oraz przewodu jednym końcem zakopanego w ziemi lub przylutowanego do rury wodociągowej, a zwanego uziemieniem. O ile antena znajduje się wysoko i jest dobrze uziemiona, posiada ona nawet większe zdolności rozładowywania otaczającej elektryczności, ponieważ posiada większą pojemność elektryczną niż piorunochron. Ponieważ jednak uziemienie anteny, budowane zwykle przez amatora, nie zawsze posiada należycie mały opór elektryczny, aby mogło olbrzymie ładunki chmury odprowadzić do ziemi, posiadacz anteny radjowej nie powinien poprzestawać na niej i uważać ją za piorunochron, ale o ile to możliwe zainstalować również piorunochron dla całkowitego bezpieczeństwa. Zasadniczym warunkiem dobrego odbioru radjowego oraz szybkiego i łagodnego rozładowania elektryczności atmosferycznej otaczającej antenę jest dobre uziemienie. Pamiętajmy zatem, że jedynie dobre uziemienie jest warunkiem bezpieczeństwa dla właściciela anteny radjowej.

RADJO NIE ŚCIĄGA PIORUNÓW.

W niektórych okolicach kraju istnieje nieuzasadnione przeświadczenie, że radjo jest czynnikiem przyciągającym niejako wyładowania atmosferyczne. Błędne to mniemanie powstało najprawdopodobniej wskutek nieznajomości zasad elektrotechniki i fizyki najlepiej obali statystyka, która mówi, że na sto uderzeń pioruna w r. 1932 tylko cztery pioruny uderzyły w anteny radjowe i to takie, które w czasie burzy nie uziemiono za pomocą przełącznika.

HITLERYZM REFORMUJE KUCHNIĘ NIEMIECKĄ.

Rozpęd reformatorski narodowego socjalizmu sięgnął nawet do kuchni niemieckiej (po naszemu: „zagląda nawet do garnków"), gdyż jak donoszą dzienniki niemieckie, zlecono przerobić na modłę hitlerowską podręczniki kucharskie, aby podawały przepisy sporządzania potraw i napojów oraz pieczywa wedle starych tradycyj germańskich. Przepisy winny utrzymać ducha kuchni niemieckiej, z zaleceniem konsumowania środków żywnościowych niemieckich, odrzucając wszelkie kombinacje kulinarne stołów zagranicznych. Nie wolno też będzie hotelom, restauracjom reklamować się, że mają kuchnię zagraniczną, jak również będzie wolno tylko wyjątkowo sprowadzać luksusowe artykuły żywnościowe i smakołyki z innych krajów.

Z małych iskier -- duży płomień.

O kościółku w parafji Stary-Sielec.

W Starym Sielcu w Sosnowcu istnieje niepozorny kościółek, budowany z kamienia i cegły, z drewnianym stropem. Biedną jest parafja w Starym Sielcu, dzielnica ta bowiem zamieszkiwana jest przez, wyłącznie niemal, sfery robotnicze. W dodatku przez sfery, które zbiedzone, najchętniej poddają się wpływom destrukcyjnym, rzekomo zbawczym doktrynom materjalistycznym, stale i konsekwentnie propagowanym przez agitatorów komunistycznych.

Z tych przeto powodów kościółek coraz bardziej stawał się opuszczonym, zaniedbanym. Mury pękały, tynk odpadał, woda przez dach zaciekała, belki pogniły. Na reperacje pieniędzy nie było.

Niedawno do parafji w Starym Sielcu przybył ks. administrator Antoni Mach. Proboszcz parafji ks. Smurzyński jest chory. Ks. administratora serce bolało, gdy patrzył na ruinę kościółka. Z dnia na dzień było gorzej. Począł tedy rozmawiać z tym i owym parafjaninem. Znalazł wiele iskierek uczucia dla tej biednej świątyni. Należało tylko podmuchać, aby z tych iskier buchnął płomień zapału dla ratowania rozpadającego się kościoła.

I oto pewnego dnia zdumieni parafjanie zauważyli krzątającą się grupkę ludzi koło kościoła. Z łopatą w ręku i dobrem słowem na ustach uwijał się ks. admin. Mach, a sekundował mu dzielnie ks. wikary Stasiński, znany w parafji z pięknej i płomiennej wymowy. Ten i ów bezrobotny, mając siedzieć po próżnicy w domu sam się zgłosił do pomocy. Inni pospieszyli z datkami pieniężnymi i w naturze. Rzemieślnicy lub przedsiębiorcy ofiarowali w pewnych rzeczach bezinteresowną pomoc.

Kościółek się odnawia. Niweluje się teren dookoła, wieża już pokryta blachą, mury zzewnątrz tynkowane dach poprawiony. Dużo jeszcze trzeba włożyć pracy i pieniędzy w odnowienie, w doprowadzenie do porządku. Najtrudniejsza rzecz została jednak już dokonana — z tlejących iskier sentymentu dla kościółka buchnął płomień ofiarności, ogarniając coraz szersze kręgi.

A ks. administrator Mach i ks. wikary Stasiński promienieją, uśmiechają się i dobrem słowem dziękują dobrym ludziom. Świątynia zaś, doniedawna opuszczona, poczyna już dominować nad otoczeniem szarych domów, błyszczy w słońcu wieża i bieleją ściany. Jakoś jaśniej, pogodniej uczyniło się w tej dzielnicy. Jakby zapowiedź lepszego jutra, jakby widomy znak wzmocnionego działania serca, które już zamierało.

Mało kto wie w Sosnowcu o kościółku w Starym Sielcu, dawniej pod wezwaniem Świętej Barbary, a dziś pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej. A znajdują się w nim b. ciekawe rzeczy. Z obu stron ołtarza znajdują się figury świętych polskich i błogosławionych. Z jednej strony św. Jacek, św. Kazimierz, królowa Jadwiga, z drugiej św. Wojciech, św. Stanisław i św. Kinga. Artysta rzeźbiarz dziś zapomniany, młodo umarł. Co ciekawsze jednak, że na wszystkich tych rzeźbach znajdują się herby polskie: orzeł biały i pogoń. Robione one były za czasów rosyjskich i rzeźby te nabierają przez to specjalnego wyrazu. Wykonanie ich również jest nieprzeciętne, wskazujące na duży talent artysty.

W parafji staro-sieleckiej i obecnie znajduje się rzeźbiarz, a raczej snycerz, p. Bratek, który wykonał prześlicznie tabernaculum w drzewie oraz podstawę do figury św. Antoniego, ofiarowaną na imieniny obecnemu administratorowi ks. Machowi.

W dzisiejszych czasach powszechnej biedy, a zdawałoby się, że i powszechnego zmaterjalizowania, stosunek parafjan w Starym Sielcu do rozpadającej się doniedawna świątyni jest naprawdę zjawiskiem godnem zauważenia, tembardziej, iż jest to dzielnica robotnicza, najbardziej poddana wpływom destrukcyjnym komunistycznym. A jednak potrzeby ducha, przywiązanie do religji okazały się silniejszemi od wpływów niedowiarków i destruktorów. To bardzo znamienny objaw i przykład, jak można rozpalić z tlejących iskier wielki płomień szlachetnych uczuć i dobrego czynu. Wymaga to trudu, wytrwałości, a przedewszystkiem wiary w słuszność poczynania.

15 sierpień
W SOSNOWCU.

Dzień 15 sierpnia, obchodzi cały Kościół św. z wielką uroczystością. Nie dziwnego — Wszak to dzień N.M. Panny, dawniej nieznanej nikomu Dziewicy z Nazaretu — dzisiaj Matki Boga, Matki ludzi, Królowej nieba i ziemi.

Losy narodu polskiego są najściślej związane z kultem dla Najświętszej Bogarodzicielki. Jej to opieka uchroniła kraj od wielu nieszczęść i zguby ostatecznej, Jej dłoń łagodziła cierpienia i boleści, Ona dawała pociechę w prześladowaniach. Ona, zawsze Ona, — Matka i Królowa Polski.

Lud polski, który szczególniej gorąco wielbi swoją Panią, który Jej najchętniej poświęca swoje Świątynie i ołtarze, dzień ten, dzień Wniebowzięcia swojej „Serdecznej Matki" Święci z największą pieczołowitością.

W dniu 15 bm. Kościół sosnowiecki rozebrzmi echem hołdu, jakie swojej Patronce, w dzień odpustu i rocznicy „cudu nad Wisłą" składać będzie cała parafja. Gorące modły, serdeczne prośby, wznosić się będą do stóp N.M. Panny, aby w dzisiejszych, nad wyraz ciężkich czasach, nie opuściła nas.

Jako proboszcz parafji Wnieb. N.M.P. w Sosnowcu, bardzo zapraszam wszystkie katolickie organizacje, bractwa i stowarzyszenia, aby licznie ze sztandarami, wzięły udział w tym kornym hołdzie dla naszej Matki i Królowej.

Porządek nabożeństw: godz. 5 rano — prymarja, 8 rano Msza św,. 9 rano Msza św., 10 rano Msza św., 11 rano Uroczysta suma z kazaniem, 4 popoł. Nieszpory.

Sumę celebrować będzie ks. pref. Giebartowski, kazanie wygłosi ks. prob. Marcinkowski.

W poniedziałek dn. 14 bm. o 6 m. 30 wieczorem będę odprawione uroczyste nieszpory z procesją. W dniu tym przypada wigilja z postem i wstrzemięźliwością.

Ks. T. Jankowski.

—o—

Pozornie tanio,
A WŁAŚCIWIE DROGO.

Czytamy w „Jednej karcie" o „Polskich halach targowych" przy ul. Sienkiewicza w Sosnowcu.

„W jednym z ostatnich numerów „Expresu Zagłębia" na pierwszej stronicy pojawiło się szumne ogłoszenie „Hal Targowych", w którem podawano cenę mięsa najlepszego gatunku 80 gr. za kg. Po sprawdzeniu okazało się, że mięsa najlepszego wogóle tam nie było, a za liche mięso żądano 1 zł.

Nazajutrz cena również nie uległa zmianie, a po 80 gr. sprzedawano kości, głowy, nogi i tem podobne odpadki.

Stwierdzamy, że jest to zwyczajne oszustwo, a co najmniej wprowadzanie w błąd opinji publicznej.

Władze winne położyć kres żydowskim sztuczkom tego rodzaju.

Na innych rynkach można nabywać mięso taniej, choć bez szumnych reklam, — proponowane przez „Polskie Hale Targowe" po 80 gr. mięso a właściwie kości, można dostać **bez łaski po 20 gr.**

Komentarze zbyteczne".

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

13 Niedziela	**Dziś** Hipolita m.
	Jutro Wig. Euzebjusza
	Wschód słońca 4 m. 29.
	Zachód „ 19 m. 8.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: I. Pod gradem kul. II. Miodowy miesiąc.

PALACE: I. Gra śmierci. II. Dusze w niewoli.

EDEN: Ben - Hur.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Dziwny Dom.

ŚWIATOWID: Tajemnica zamku.

DĄBROWA

WANDA: Płonące serca. — Piekielny wyścig.

ARS: Drewniane Krzyże.

× J. E. KS. BISKUP DR. KUBINA POWRÓCIŁ. Po dłuższej nieobecności J.E. ks. biskup dr. T. Kubina powrócił do Częstochowy. Przybyłego Arcypasterza powitali na stacji przedstawiciele duchowieństwa z wikarjuszem generalnym, ks. prałatem A. Zimniakiem na czele.

× Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. W dniu wczorajszym w kościele parafjalnym w Będzinie, ks. proboszcz Peche pobłogosławił związek małżeński p. Zofji Misiórskiej mgr. farmacji, córki Benedyktostwa Misiórskich z p. Władysławem Gąsiorowskim, sekretarzem Sejmiku w Łumińcu. Szczęść Boże młodej parze!

× OGRANICZENIE LICZBY TAKSÓWEK. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ruchu mechanicznym, wydane będzie na jesieni i wejdzie w życie na wiosnę roku 1934. Zgodnie z nowemi przepisami przedsiębiorstwa taksówek muszą posiadać uprawnienia koncesyjne. Obecnie kursujące taksówki będą mogły kursować bez koncesji do kwietnia 1935 r. Wobec tego wstrzymano wydawanie zezwoleń na uruchomienie taksówek.

× NA CO WOLNO POLOWAĆ WE WRZEŚNIU. Z pośród zwierzyny i ptactwa, podlegających przepisom ochronnym, we wrześniu nie przypadają czasy ochronne na: jelenie-byki (od 16 września), daniele-rogacze (od 16 września), cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury w województwach wileńskim, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem (do 14 września), jarząbki, pardwy, kuropatwy, przepiórki, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki (samice i młode), oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, ptaki krukowate i drapieżne oraz dziki.

PROGRAM RADJOWY

RECITAL STANSIŁAWA ROY'A.

Dnia 14 bm. o godz. 18.35 wystąpi w radjo z krótkim recitalem śpiewaczym świetny tenor opery poznańskiej Stanisław Roy, który odśpiewa szereg popularnych i lubianych aryj operowych.

„NAPOLEON I TERESINA".

Dnia 14 bm. o godz. 20 radjostacja warszawska nadaje pełną wdzięku, melodyjną, ubarwioną miłym humorem operetkę Oskara Straussa — „Napoleon i Teresina". Wykonawcami operetki będą: Janusz Popławski, Jan Popiel, Feliks Szczepański, Gustaw Ivo, Maryla Karwowska, Hieronim Zuczkowski, Bronisław Nietyksza, Bolesław Bolko, Juljan Krzewiński, Helena Terenkoczy-Jastrzębska. Dyryguje Jerzy Sillich. Tekst polski Kazimierza Wroczyńskiego.

NIEDZIELA 13 SIERPNIA.

10.00 — Transmisja ze Lwowa polowej mszy św. z okazji zjazdu ogólnego Związku podoficerów rezerwy R. P. 11.00 — Transmisja z Salzburga. Doroczny festival muzyczny i koncert poświęcony utworom Jana Straussa. 12.50 — Muzyka (płyty). 13.00 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 15.00 — Ks. dr. Bolesław Rosiński — odczyt religijny. 15.15 — Muzyka (płyty). 15.45 — Muzyka (płyty). 16.00 — Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 16.15 — Opowiadanie dla dzieci pt. „Jak Paweł Konkol został okrętnikiem". 16.30 — Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. 17.00 — „Dlaczego robotnice powinny zająć się sportem" 17.15 — Koncert polskiej muzyki ludowej. 18.00 — Koncert chóru Towarzystwa śpiewu „Kasyno" Siemianowice Śląskie. 19.00 — Słuchowisko pt. „Skradziony list". 19.40 — Br Romaniszyn: „O emocji sportowych łowów na łososia". 20.00 — Koncert wieczorny 21.00 — „Na wesołej fali lwowskiej". 22.05 Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.45 — Muzyka taneczna.

Wynik zbiórki
NA „DAR NARODOWY" w POWIECIE BĘDZIŃSKIM.

Zarząd okręgowy P.M.S. nadesłał nam wynik zbiórki na Dar Narodowy w dn. 3 Maja rb. w powiecie Będzińskim. Wynik przedstawia się następująco: W Będzinie zebrano 1342.89. W Bobrownikach 16.46 zł. W Czeladzi 464.28 zł. W Dąbrowie 1191.65 zł. W Grodźcu 536.66 zł. W Klimontowie 84.36 zł. W Maczkach 263.46 zł. W Milowicach 107.94 zł. W Niwce 1472.25 zł. Na Piaskach 51.20 zł. W Sosnowcu 1730.19 zł. W Strzemieszycach 159.19 zł. W Wojkowicach 150.56 zł. W Zagórzu 168.08 zł. i w Zychcicach 9.47 zł. Ogółem wpłynęło 7748.64 zł. Dodać należy, iż największy dochód przyniosła zbiórka uliczna w Sosnowcu, gdzie zebrano 1114.59 zł. Sprzedaż nalepek i t.p. była najlepsza w Niwce, gdzie osiągnięto z tego źródła 1237.20 zł. Na listy ofiar najwięcej zebrano w Dąbrowie, mianowicie 476.47 zł. Z innych imprez osiągnięto najwięcej w Czeladzi, tj. 85.34 zł.

Obozy harcerskie

W dalszym ciągu drużyny rozbiły następujące obozy:

22 Z.D.H. w Pekinie: Obóz stały pod namiotami w Rudnie koło Tenczynka. Komendant obozu dh. Józef Nowakowski. Czas trwania obozu od dnia 5 do 14 b. m.

47 Z.D.H. z Ostrów: Obóz stały pod namiotami w Kobylicach, pow. Olkusz. Komendant obozu dh. Donat Datoń. Czas trwania obozu od dnia 4 do 16 bm.

Drużyna żeglarska im. K. Arciszewskiego z Dąbrowy Górn. Obóz wędrowny kajakami Przemszą, Wisłą do Dęblina. Komendant obozu dh. phm. Marjan Heine. Czas trwania obozu od dnia 6 do 20 bm.

KOMUNIKATY

Z ŻYCIA ZWIĄZKU REZERWISTÓW. W dniu 10 b.m. ukonstytuował się nowy zarząd powiatowy Związku rezerwistów w składzie następującym: prezes **S. Wojnar-Byczyński**, inspektor Kasy chorych, wiceprezes ppor. rez. **H. Almstaedt**, sekretarz kpt. rez. **M. Kantor - Mirski**, skarbnik por. rez. **Z. Zawadzki**, członkowie: kpt. w st. spocz. **A. Styka**, ppor. rez. Z. Nowara, kpt. rez. H. Namysłowski, por. rez. **W. Mazur**, insp. **S. Luchowiec**, refer. organ. ppor. rez. **J. Cop**, refer. wyszkol. ppor. rez. **R. Ławicki**, refer. propag. F. Hamankiewicz, komendant powiatowy kpt. w st. spocz. **St. Styka**. Zarząd okręgu Zw. rezerwistów mieści się w **Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 16.** Sekretarjat czynny w każdy czwartek od godz. 19—21. Na dzień 17 b.m. (czwartek) godz. 18 wszystkie zarządy Kół Zw. rez., znajdujące się na terenie powiatu, przyślą swoich przedstawicieli po odebranie instrukcji.

ZABAWA W PARKU SIELECKIM. W niedzielę 20 b.m. odbędzie się w parku Sieleckim wielka zabawa ludowa z nader urozmaiconym programem na dochód budowy kościoła w Nowym Sielcu i na najbiedniejszych. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 14. Przypominamy, że dziś w parku Sieleckim od godz. 14 odbędzie się zabawa urozmaicona wieloma atrakcjami. Dochód na budowę kościoła w Nowym Sielcu i dla najbiedniejszych.

Potrącanie opłat
NA FUNDUSZ PRACY.

Urzędowo wyjaśniono, że do podstawy obliczenia opłat, przewidzianych w ustawie o Funduszu Pracy, należy również całkowity dochód, wynikający ze stosunku pracy. W ten sposób należy potrącać opłaty na Fundusz Pracy od: wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, zapomóg, remuneracji, nagród i wszystkich innych wynagrodzeń niestałych, wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, wpłacane prezesom Izb skarbowych, wynagrodzeń wypłacanych urzędnikom kontroli skarbowej, oraz należności, wypłacanych robotnikom zajętym przy zwózce zasekwestrowanych ruchomości.

W dalszym ciągu podlegają potrąceniu opłaty z tytułów dodatków specjalnych, wypłacanych prezesom, wiceprezesom wojewódzkich sądów administracyjnych, wynagrodzeń lekarzy, wynagrodzeń sił zastępczych pomocniczych, wynagrodzeń robotnikom sezonowym, za niewykorzystany urlop, za nocną służbę itp. itp.

Pismo prezydjum Rady ministrów wyjaśnia, że potrącać należy opłaty na rzecz Funduszu pracy od wszelkich uposażeń bez względu na minimum, gdyż ustawa o Funduszu pracy nie przewiduje żadnego minimum.

× **DYREKCJE ŻEŃSKIEJ SZKOŁY RZEMIOSŁ** im Ks. kanon. Fr. Raczyńskiego ul. Kaliska Nr. 23 i szkoły gospodarczej żeńskiej im. jener J. hr. Zamoyskiej Twa Szkół Średnich w Sosnowcu przyjmują zapisy nowych uczennic do dn. 20 sierpnia od godz. 9 rano do 5 popołudniu. Uczennice korzystają z ulg przejazdu koleją, tramwajem, oraz zniżek opłat. Szczegółowe programy na miejscu.

× **SPRAWA ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH W DĄBROWIE.** Dzięki pomocy Funduszu Pracy, sprawa zatrudnienia bezrobotnych w Dąbrowie uległa znacznej poprawie. Obecnie Dąbrowa posiada około 2 tysięcy bezrobotnych, z tych blisko 500 otrzymuje ustawowe zasiłki. Ponieważ przy robotach miejskich jest zatrudnionych prawie 800 bezrobotnych, przeszło po odliczeniu zawodowych bezrobotnych oraz doryweczo zatrudnionych u osób prywatnych, pozostaje jeszcze bez pracy około 400 bezrobotnych, z czego widać, iż w porównaniu ze stanem bezrobocia w roku ubiegłym znaczna poprawa.

× **ZDERZENIE MOTOCUKLU Z SAMOCHODEM.** Na skrzyżowaniu ulic Król.-Huckiej i Zamkowej w Katowicach zderzył się jadący motocyklem Tadeusz Żurek z Dąbrowy Górniczej z samochodem osobowym ŚL 7814, prowadzony przez Ludwika Wróbla z Dębu, skutkiem czego motocykl został doszczętnie rozbity, a w samochodzie uszkodzone wachlarze. Jadący na tylnem siodełku motocyklu niejaki Ludwik Leszczyński z Dąbrowy Górn. został poważnie poszwankowany. Odwieziono go do szpitala spółki brackiej w Katowicach, skąd na dalszą kurację przeniesiono go do domu.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W okresie od dn. 6 do 12 sierpnia rb. na terenie Sosnowca zgłoszono następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 2 wypadki, czerwonka 2, płonica 1, błonica 2, odra 10, krztusiec 3, grużlica 1, jaglica 1.

× **PODEJRZANY SZOFER.** Policja zatrzymała szofera Antoniego Bramirskiego, zamieszkałego przy ul. Tylnej 24 w Sosnowcu, jako podejrzanego o współudział w kradzieży 240 zł. na szkodę Pawła Sorka z Szopienic.

× **W PRZYSZŁOŚCI BĘDZIE OSTROŻNIEJSZY.** C. G. zamieszkały przy ul. Smolnej w Sosnowcu, zwrócił się ze skargą to policji, iż przebywająca w jego towarzystwie dama z półświatka skradła mu 25 zł. oraz 30 par skarpetek i 4 pary pończoch. Stratę poszkodowany oblicza na 75 zł.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Stanisława Skubie, zamieszkała przy ul. Szopena 14 w Dąbrowie, usiłowała otruć się esencją octową. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania A. Dobiega na kolonji Legjonowa w Dąbrowie, skradziono 2 zegarki, wartości 150 zł.

Z mieszkania S. Szpalterna przy ul. Piłsudskiego 62 w Sosnowcu, skradziono 80 zł. i garderobę, wartości 50 zł.

Z wozu K. Gardyńskiego, zamieszkałego przy ul. Prostej 10 w Sosnowcu, skradziono plandekę, wartości 150 zł.

Fr. Kapuścikowi, zamieszkałemu przy ul. Jasnej 22 w Sosnowcu, skradziono pozostawiony przed urzędem pocztowym rower, wartości 30 zł.

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU W SOSNOWCU
250-tej rocznicy odsieczy Wiednia.

Onegdaj w Magistracie sosnowieckim odbyło się zebranie w sprawie obchodu 250 rocznicy odsieczy Wiednia. Na zebranie przybyło kilkadziesiąt osób. Zagaił naczelnik Nawrocki, poczem na przewodniczącego wybrano radcę Janika, który następnie do prezydjum zaprosił: ks. kan. Jankowskiego, ks. prob. Pędzicha, pułk. Smełkowskiego, wicekomis. Almstaedta, insp. Luchowca, prokur. Sałaka i na sekretarza p. Nawrockiego.

Po wyborze prezydjum przystąpiono od omówienia programu uroczystości. W dniu 25 b.m. odbędzie się kwesta uliczna na rzecz odnowienia zamku w Olesku, gdzie urodził się król Jan Sobieski. W czasie od 15 bm. do 12 września r.b. odbywać się będą w szkołach i organizacjach odczyty i pogadanki propagandowe na temat znaczenia uroczystości oraz doniosłości odsieczy Wiednia w ówczesnych stosunkach politycznych Europy.

Główna uroczystość obchodu odbędzie się w dniu 12 września. Rozpocznie się ona uroczystem nabożeństwem, poczem wyruszy pochód, a wreszcie zorganizowana zostanie wielka akademja pod gołem niebem. W ciągu dnia odbędzie się szereg zabaw.

W zakończeniu zebrania wybrano szrege sekcyj. Do sekcji finansowej wybrano pp.: nacz. Mroczkiewicza (przewodniczący), P. Kucharskiego, nacz. Wojtyrę, nacz. Zaborowskiego, Dojlido, Kalkowskiego, Torbusa.

Do sekcji organizacyjnej: por. Ślusarczyka (przewodniczczego), komendanta Iskrę, nacz. Wojtyrę. Resztę członków wybrane osoby dokooptują. Do sekcji propagandowej: p. Kantora - Mirskiego, red. S. Arnolda, red. H. Sperlinga, red. M. Szkontera.

Po zebraniu sekcja finansowa odbyła zebranie i omówiona została sprawa akcji zbiórkowej na rzecz odnowienia zamku w Olesku.

Humorystyczna wiadomość
o regulacji poziomu Wisły.

W piątkowym „Expresie Zagłębia" ukazał się artykuł p. t. „Wielki projekt nawodnienia pustyni błędowskiej", w którym zamieszczono taką wiadomość:

„Dowiadujemy się ze sfer poselskich, że w związku z regulacją Wisły, urządzenia portu w Krakowie dla dużych statków oraz w związku z regulacją Przemszy dla spławu węgla drogą wodną z Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego oraz Górnego Śląska ma być zrobiona w Pustyni Błędowskiej tama i śluza dla ujęcia wody, która ma regulować stały poziom wody w Wiśle, tak, aby statki duże z Gdańska mogły przybijać do Krakowa. Z Krakowa do Zagłębia mają kursować mniejsze motorówki.

W Pustyni Błędowskiej ma być ujęte wiele miljonów kubików wody. Podobna tama i śluza ma być urządzona na jednej z rzek górnego biegu Wisły w Małopolsce. Najważniejsze, że już rząd ma gotowe wykończone plany i pieniądze na ten cel".

Szkoda, że „Expres" nie wymienił nazwiska owego posła, tak świetnie orjentującego się wsprawie regulacji poziomu rzek i nie odróżniającego Przemszy od Wisły.

O ile wiemy, plany budowy zbiornika wody w puszczy błędowskiej istotnie są już gotowe, jednakże zbiornik ten ma służyć dla regulacji poziomu wody w Przemszy, a nie w Wiśle, gdyż p. poseł musi przyznać, iż do regulowania poziomu wody w Wiśle nie wystarczyłyby nawet 3 baseny błędowskie, to też jeżeli się czegoś nie wie, lepiej, nie błądzić i nie ośmieszać się takimi lapsusami.

O przedłużenie wakacyj
w szkołach wiejskich

Od kilku nauczycieli w szkołach wiejskich otrzymaliśmy alarmujące listy w sprawie potrzeby przedłużenia wakacyj w szkołach wiejskich.

— Żniwa jeszcze nie ukończone — pisze jeden z nich. — Dzieci ciągle pracują na polu, pomagając rodzicom Czyż mają iść od jednego do drugiego wysiłku jak automaty?

— Wobec przedłużających się żniw — oto wyjątek z drugiego listu — które w bieżącym roku opóźniły się, należy się obawiać pogwałcenia obowiązku szkolnego po wsiach. Karać zaś opiesząłych w tak ciężkich warunkach byłoby bezlitosne, pozwolić zaś na przestępstwo byłoby zamykaniem oczu na nieposzanowanie prawa. Jedynem wyjściem w tej sytuacji będzie przesunięcie terminu zakończenia wakacyj przynajmniej do 1 września.

Inny nauczyciel, a zarazem działacz społeczny, w tensam sposób stawia sprawę, dodając:

— Nikt na tem nie ucierpi. Już w r. 1927 p. minister zarządził przedłużenie wakacyj o 15 dni, a mimo to program szkolny został całkowicie wyczerpany.

Powyższym uwagom, które dotyczą szkół wiejskich, trudno odmówić dużej racji.

Trójka niezwykłych podróżników
w drodze przez Zagłębie.

Zjawiła się wczoraj w naszej redakcji młoda podróżniczka. Strój harcerski, wyraz twarzy czupurny — weszła krokiem żołnierskim. W rękach wielka książka. Co zacz?

— Podróżujemy — ja Jadwiga Chabińska, mój mąż Roman i artysta malarz Józef Kurek - Kurkowski. Wybraliśmy się w podróż naokoło świata.

— Co? Naokoło świata! — pytamy.

— A cóż w tem dziwnego? Właśnie naokoło świata! Mój mąż studjuje entymologję, ja mu towarzyszę, malarz po drodze maluje — idziemy!

— A cel?

— To przecież jasne! Wygnała nas tęsknota do szerokiego świata. Życie jest piękne i świat cudowny! Będzie pozatem trochę propagandy, bo zagranicą mąż mój będzie wygłaszał odczyty o Polsce, oczywiście z przeźroczami...

Powiedziano to wszystko tak pewnym siebie głosem, że trudno sprzeczać się na temat realności celu. Cel jest murowany, skoro tyle zapału zrodziło się u tych trojga podróżników w jego perspektywie.

Trójka rozpoczęła swą wędrówkę z Warszawy dnia 6 sierpnia 1932 roku i przez Ciechocinek, Toruń, Grudziądz, Tczew, Gdynię, Poznań, Łódź Siedlce (droga okrężna), Lublin, Kielce i Częstochowę dotarła do Zagłębia.

— Czy nie dość wam tej wędrówki?

— Cóż znowu! Za żadne skarby nie przerwiemy drogi. Teraz wędrujemy do Czechosłowacji, stąd przez Austrję i Szwajcarję do Włoch, do Rzymu niesiemy książkę, którą złożymy w darze Ojcu św.

Przeglądamy tę księgi, w których pełno podpisów osób, instytucyj i t.d. Ilustrują je artystycznie dobrane fotografje.

— A potem?

— O proszę popatrzeć! Sycylja, Algier, Egipt i wzdłuż wschodniej Afryk do Kapstadu...

Dość tego będzie na 5 lat, dlatego o dalsze plany, zakreślone czerwoną kredką na mapie pamiętnika, nie pytamy i tylko raz jeszcze chcemy się dowiedzieć, co niesie tę trójkę w tak szeroki świat.

— Pomówimy o tem po szczęśliwym powrocie — słyszymy pełną otuchy odpowiedź.

— A zatem szczęśliwej drogi!

O obniżkę cen
W AUTOBUSACH.

Mieszkańcy Czeladzi i Piasków skarżą się nam na zbyt wygórowane opłaty za przejazd autobusami z Sosnowca do tych miejscowości, wynoszącej do Czeladzi aż 80 gr. a na Piaski 50 gr.

Dawniej przejazd do Czeladzi kosztował 50 gr. na Piaski 30 gr. to też kursowały aż cztery autobusy i frekwencja była duża. Później ceny niewspółmiernie podwyższono, co miało ten skutek, iż obecnie kursuje zaledwie jeden autobus, przy znikomej frekwencji, natomiast liczne rzesze ludności odbywają drogę na własnych nogach, nie mogąc sobie pozwolić na kosztowny przejazd.

Właściciel autobusu nie liczy się z tem, iż dawniej, kiedy były zarobki i ludziom dobrze się powodziło, opłata 50 gr. nie była dużym wydatkiem, natomiast obecnie, kiedy mnóstwo ludzi jest bez pracy, a posiadającym zajęcie kilkakrotnie już zmniejszano zarobki ceny za przejazd znacznie wzrosły, w następstwie czego z autobusu korzysta znikoma ilość ludzi. Czytelnicy kończą swą skargę uwagą, iż jeżeli właściciel autobusu nie zechce obniżyć cen, może znajdzie się inny przedsiębiorca, który niewątpliwie przy niższych opłatach za przejazd zrobiłby dobry interes.

Wypadek sportowca
PRZY PRACY.

Wczoraj na kop. Saturn, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi St. Kopeć, znany sportowiec w Czeladzi i członek K. S. Brynica. Kopciowi wózki przygniotły nogi. W stanie lekkim przewieziono go do szpitala.

Zatruwanie powietrza
NA RYNKU W DĄBROWIE.

Okazuje się, iż mimo istnienia ostrych przepisów sanitarnych, władze nasze są bezsilne wobec uporu czy też złej woli niektórych jednostek. Dowodem może być prawa ustępów na rynku w Dąbrowie i dziwnem się wydaje, iż władze nasze tolerują taki stan rzeczy. Przy urządzaniu rynku, władze miejskie, niewiadomo czem się kierując, czy też uważając może ustęp za największą ozdobę placu targowego, pozwoliły na wybudowaniu ustępu na... środku rynku. Ustęp, oczywista, jest nieskanalizowany, to też łatwo sobie wyobrazić panujące na rynku powietrze, gdzie duszące zapachy i całe roje much atakują kupujących. Miejski wydział zdrowia niejednokrotnie już zwracał się w tej sprawie do dzierżawcy rynku, lecz nie odnosi to żadnego skutku, tymczasem mieszkańcy Dąbrowy skarżą się, iż podczas obecnych upałów nawet chwilowy pobyt na rynku jest niemożliwy z powodu okropnego fetoru i mnóstwa much, obsiadających wszelkie artykuły żywnościowe. Taki stan bezwzględnie dłużej nie może być tolerowany zwłaszcza, że targ daje dobre dochody dzierżawcy, który powinien poczuwać się do pewnych koniecznych obowiązków, tymczasem je lekceważy, to też sądzimy, iż sprawą tą zainteresuje się lekarz powiatowy i wyda stosowne zarządzenie w kierunku usunięcia obecnych skandalicznych stosunków na rynku w Dąbrowie.

Notoryczni złodzieje

POD KLUCZEM.

Do przejeżdżającej ul. Ostrogórską furmanki podbiegł jakiś osobnik, usiłując skraść znajdujący się na furmance towar. Spostrzegł to przechodzący ulicą policjant i zaczął ścigać złodzieja, co widać opryszek, zaatakował policjanta kamieniami. Wtedy policjant strzelił, wobec czego złodziej zaprzestał ataku i został ujęty. Jak się okazało, jest to wielokrotnie karany już za kradzieże recydywista Roman Kubik, bez stałego miejsca zamieszkania.

Również w Dąbrowie ujęto znanego złodzieja S. Pawełczyka, poszukiwanego od dłuższego czasu za liczne kradzieże.

Echa wykrycia

FABRYKI FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY.

Jak wczoraj pisaliśmy w mieszkaniu robotnika Meresa Andrzeja przy ul. Miraszewskich w Zagórzu, wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy, zaopatrzoną w wszelkie potrzeby narzędzia. Wobec niezbitych dowodów, Meres przyznał się do winy. W związku z tem aresztowano także 19-letnią Antoninę Flaszównę, zamieszkałą w Łęce za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

—o—

× UJĘCIE ZŁODZIEJA ROWERÓW. W Dąbrowie ujęto na gorącym uczynku kradzieży roweru Stefana Masztalińskiego, zamieszkałego przy ul. Jaworowej 29. Podczas rewizji w mieszkaniu złodzieja znaleziono 2 rowery, pochodzące z kradzieży.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Henryk Herman w Zawierciu. Instytut psychotechniczny w Sosnowcu znajduje się przy ul. Kilińskiego, w lokalu, gdzie dawniej mieściła się szkoła kolejowa.

SPORT.

MOTOCYKLOWA JAZDA ZRĘCZNOŚCI.

Dziś o godz. 3 popoł. na boisku „Unji" w Sosnowcu odbędą się zawody kolarskie. Bezpośrednio po zawodach kolarskich odbędzie się niewidziana dotychczas w Zagłębiu motocyklowa jazda zręczności t. zw. gymkhana z kilkoma konkurencjami. Między innemi np. będzie jazda z przeszkodami, skok na motocyklu i t. p. Zawody te wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie.

CZARNI — BRYNICA.

We wtorek, dnia 15 b.m. na stadjonie K.S. Policyjnego o godz. 17 odbędą się zawody o mistrzostwo kl. B. pomiędzy najpoważniejszemi kandydatami do kl. A. Mecz powyższy budzi zainteresowanie, gdyż obydwa kluby prowadzą w tabeli i wynik zawodów zadecyduje o zdobyciu mistrzostwa.

KRONIKA ZAWIERCIA

× NA SZKODĘ RUBINA SZNAJDERMANA (ul. Marszałkowska 22) dokonano w tych dniach śmiałej kradzieży, zabierając garderobę i inne przedmioty wartości około 1000 zł. Po trzech dniach znaleziono skradzione przedmioty w bliskiem sąsiedztwie, żelazko do prasowania, pochodzące z tej kradzieży, znaleziono u Zofji Szwedowej przy Ogrodowej 15.

× Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO. Akademickie Koło w Zawierciu organizuje b. ożywione życie towarzyskie. W ciągu sierpnia urządziło herbatki Towarzyskie i wycieczkę do Mirowa. Dziś tj. 13 bm. urządza znów wycieczkę do Centurji, gdzie jest świetna plaża i kąpiel.

× WŁAMANIE DO DOMU MODLITWY. Icek Kartus zawiadomił policję o włamaniu się dodomu modlitwy przy ul. Aptecznej, skąd skradziono dwa zegary wartości 72 zł.

× PARKANY KRADNĄ. Witold Sawicki (ul. Towarowa 28) zameldował w komisarjacie o skradzeniu mu sztachet z podwórza oraz części parkanu wartości 300 zł. przez Zofję Obwarzonek i jej siostrę Augustynę (Kopernika 1).

Dziatwa z Dąbrowy

na kolonji letniej.

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o powrocie do Dąbrowy dziatwy, wysłanej na kolonje letnie do Niewachlowa przez koło P.M.S. w Dąbrowie.

W uzupełnieniu notatki od grona rodziców dzieci otrzymaliśmy następujące informacje. Na wywczasach starano się dać dziatwie nietylko pokarm dla ciała, lecz i dla ducha.

Wycieczki krajoznawcze, pogadanki przyrodnicze, religijno - moralne, piosnki i pieśni urozmaicały pobyt na wsi.

Staraniem kolonji została odprawiona w kaplicy niewachlowickiej msza św., za duszę śp. ks. prałata Stanisława Mazurkiewicza, czł. zarządu P.M.S. Celebrował ją jeden z O.O. Salezjanów z parafji św. Krzyża w Kielcach. Chór stanowiła dziatwa kolonji, która ładnie wykonała kilka pieśni rel. Podczas mszy św. była udzielona komunja św.

Na pożegnanie kolonja odegrała w sali Domu ludowego w Niewachlowie bajkę p.t. „Zaśnij oczko". Dziewczęta popisywały się tańcem, który przepleciono deklamacjami. Sala wypełniona była po brzegi, a publiczność darzyła wykonawców rzęsistemi oklaskami.

W dniu 4 sierpnia z żalem opuszczała dziatwa niewachlowskie lasy i pola, by wrócić do swych siedzib w Dąbrowie.

Za umożliwienie dziatwie spędzenia wakacyj pożytecznie i w zdrowej okolicy, rodzice składają serdeczne „Bóg zapłać" zarządowi Polskiej Macierzy Szkolnej, szczególniej zaś p. profesorowi Smoleńskiemu za podjęte trudy około organizowania kolonji. Również serdeczne podziękowanie składają Komitetowi obywatelskiemu za współudział w utrzymaniu kolonji i jego przedstawicielce p. Żurakowskiej za jej pamięć o dzieciach, jakoteż opiekunkom na kolonji, p. Haberkównie i Gorgoniównie za serdeczną opiekę.

Motocyklista najechał na kobietę

Po wypadku zbiegł.

Wczoraj na ulicy Miłowickiej w Czeladzi miał miejsce tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnością.

Ofiarą wypadku padła mieszkanka Czeladzi p. Agnieszka Juda (ul. Wąska), która przechodząc jezdnie najechana została przez nieznanego motocyklistę.

Kobieta uderzona maszyną upadła na jezdnię, odnosząc bardzo poważne obrażenia ciała.

Zbrodniczy motocyklista po wypadku wsiadł na maszynę i uciekł, nierozpoznany. Policja wszczęła za nim poszukiwania, ranną zaś oddano pod opiekę lekarza.

Młodociany szantażysta

awansował na złodzieja.

Kto nie zna nazwiska mistrza Pyfello, który przepowiada nawet na odległość. Ulegając na swój sposób urokowi mistrza, podszył się pod jego nazwisko młody kombinator Roman Pańta i wystosował groźny list do b. wicewojewody śląskiego, grożąc, że jeśli nie opłaci się mu 200 zł., to ogłosi rewelacje o nim. Rezultat listu dla Pańty nie okazał się zbyt groźny, gdyż sędzia, biorąc pod uwagę młodociany wiek obiecującego szantażysty, wyznaczył mu tylko 10 dni aresztu z zawieszeniem na rok.

Rok nie upłynął i Pańta znalazł się znów przed sądem, dla odmiany w roli złodzieja, wraz z 18-letnim Stefanem Świerczyńskim, 26-letnim Janem Bułą i 20-letnim Czesławem Mitasem. Udowodniono mu, że okradł sklep kupca Majera Szajera (Sosnowiec, ul. Racławicka), zabierając kilkanaście garniturów.

Teraz go dotknął wyrok surowszy — 9 miesięcy więzienia. Współoskarżonych sąd uniewinnił w braku dowodów.

Postępowaniem swem Pańta udowodnił słuszność tezy obyczajowej o rzemyczku i koniczku.

KRONIKA OLKUSZA

Kino dźwiękowe „Orzeł" w Olkuszu wyświetla dzisiaj: „EMMA".

× NA URLOP. Inspektor P.Z.U.W. p. L. Fajer z dniem 15 bm. wyjeżdża na 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

× ROCZNICA WALKI CZYNNEJ. Jutro tj. w poniedziałek o godz. 7 i pół wieczorem przed starostwem w Olkuszu, przy udziale związków organizacji mundurowych i straży pożarnych z Olkusza, odbędzie się uroczystość poświęcona ku uczczeniu 25-letniej rocznicy utworzenia związku walki czynnej.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA TORZE. Onegdaj pod stacją Wolbrom, przechodzący obok toru kolejowego 11-letni mieszkaniec Wolbromia, Icek Wilbermintz został uderzony lokomotywą pociągu osobowego w bok. Stan Zilbermuntza b. ciężki,, gdyż są objawy wylewu wewnętrznego krwi i wstrząsu narządu jamy brzusznej. Pierwszej pomocy rannemu udzielił dr. Ajsensztadt z Wolbromia.

× OFIARA ZAWODU. Pomiędzy strażnikami lasów komunalnych sławkowskich, a ludnością okolicznych wiosek i t. zw. pustkowi zawsze trwały i trwają nieporozumienia na tle kradzieży leśnych. Onegdaj kilku mieszkańców t. zw. pustkowia ciężko pobiło strażnika Mikołaja Asmana ze Sławkowa. Nieprzytomnego przywiózł do Sławkowa z lasu sołtys Janeczek, przyczem pierwszej pomocy pobitemu udzielił felczer K. Ch. w Sławkowie, p. Leśniak. Dochodzenie w sprawie pobicia strażnika w czasie pełnienia jego służby, prowadzi mejscowa policja.

× NA DOŻYNKI DO SPAŁY wyjadą z powiatu olkuskiego przedstaiwciele rolnictwa tj. kółek rolniczych i organizacyj społecznych w strojach krakowskich.

× ZMIANA W ZATRUDNIENIU BEZROBOTNYCH. Na robotach publicznych w powiecie olkuskim zajętych jest obecnie zgórą 600 osób. Ponieważ na terenie powiatu znajduje się około 3000 rodzin bezorobtnych, którzy nie posiadają żadnych środków utrzymania, wydział powiatowy zmuszony jest grupę obecnie zatrudnionych bezrobotnych, zmienić na tych, którzy do tej pory jeszcze nie pracowali, aby dać możność minimalnego zarobku możliwie wszystkim bezrobotnym.

× PODATEK OD SZYLDÓW. Magistrat m. Olkusza wzywa posiadaczy szyldów do złożenia zeznania o posiadanych ustalenia podatku. Pozatem Magistrat zapowiada podatek na r. 1933-4 od plakatów i anonsów.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

39)

— Był nim, ale dzięki panu popsuło się wiele.

— Dzięki mnie się popsuło? Przecież pani go podobno bardzo kocha.

— Może dawniej, ale teraz...

— Już nie? Dlaczego?

Podniosła wzrok na niego i dreszcz ją przeszedł. Jego przenikliwe czarne oczy wpatrzone w jej źrenice gorzały takim dziwnym ogniem i tak wnikały w głąb jej duszy, że zatrzęsła się cała. Wstała z ławki i bez słowa podeszła do okna.

Tysiące świateł jak świętojańskie muszki paliły się w dali długim sznurem. Czynne jeszcze niektóre fabryki i kopalnie iluminowały swoje tereny.

Hanka zatopiła oczy w rojowisku tych świateł i powoli otrząsała się z wrażenia. Jakiś bunt i silne postanowienie poczęły się w niej naraz budzić. Musi raz przecie skończyć! Tak, albo tak, przecie trzeba dziś zadecydować, bo niewiadomo, czy bedzie miała jeszcze kiedy taką sposobność do pomówienia z nim jak dzisiaj.

Za chwilę stanął obok niej Kleman.

— Pani mnie unika. Czy gniewa się pani na mnie?

— Nie gniewam się... ale...

— Ale co?

— Boję się pana, jak złego ducha. Pan chce ze mnie zrobić to samo, co i z tamtych, aby mnie unieszczęśliwić na życie całe. Niech pan lepiej idzie swoją drogą i nie wchodzi na moją. Jestem i tak już nieszczęśliwą z pańskiego powodu.

— Co? Z mego powodu?

— A pocóż mnie pan wabi do siebie? Czy mnie to być pańską żoną, albo czy mnie przy panu inny los może spotkać jak tamte?

Niech się pan zlituje, zostawi mnie raz w spokoju i szuka sobie innego towarzystwa...

Urwała się dalsza rozmowa, bo wszedł konduktor, który zażądał biletów. Po jego odejściu inżynier odezwał się znowu do Hanki.

— Więc pani przed moim odjazdem nie chce się już ze mną widzieć?

— Stanowczo nie. Bo i poco? Niech pan jasno mówi.

— Miłość jest tak piękną, tak szczytną, panno Hanusiu.

— Więc się pan raz ożeń i nie unieszczęśliwiaj tylu dziewcząt. Niech pana nie przeklinają wszyscy, jak szkodnika i uwodziciela.

— A pani także mnie przeklina?

— Przeklinam tę chwilę, w której pana poznałam.

Chciał ją ująć za ramię, ale się odsunęła.

— Dlaczego pani taka nie łaskawa dzisiaj dla mnie. Gdzie się podziało to kochane dziewczątko, takie zupełnie inne od tej, która teraz stoi przedemną?

— Tamta głupia była, bo szła tylko za głosem serca, ale na szczęście nie przepadła; nie udała się panu zasadzka. A ta obecna nauczyła się już rozumu, słuchając strasznych rzeczy a pańskich czynach.

— Więc o co pani chodzi panno Hanusiu? Czy sądzi pani, że mimo pani zdenerwowania nie powtórzę tego, że tylko jedna jedyna Hanusia Jaronówna była dla mnie i jest szczerze kochaną, wyśnioną dzieciną

— A tamtej pani w teatrze, czy pan dzisiaj o swojej miłości nie prawił?

— Nie, tamtej o miłości nie mówiłem.

— A tym nieszczęśliwym, które już nie żyją, albo opłakują swoją znajomość z panem?

— Nie przypuszczałem, że pani jest tak dobrze poinformowaną i potrafi być tak złośliwą.

Dziewczyna chmurnie spojrzała na niego i odsunęła się jeszcze dalej.

— Nie jestem złośliwą, ale jestem złą, okrutną, mściwą, i wie pan, co pan powiem?

— Naprzykład?

— Że gdyby mnie to spotkało, co tamte, to zanim ja bym umarła, pociągnęłabym pierwej pana przed sobą. Bogiem się świadczę, że tak bym zrobiła!

— Bohaterska z pani dziewczyna!

Kleman zaciągnął się dymem papierosa i patrzał głodnemi oczyma jastrzębi na zarumienioną twarz dziewczyny.

— Pani często jeździ do Katowic? — zapytał się znowu, przysuwając się do niej, że ramieniem dotknął jej ręki.

— Panu naco o tem wiedzieć? — odrzekła. odsuwając się na bok.

D. c. n.

Z CAŁEJ POLSKI

SŁUSZNY ZAKAZ.

W warszawskim kabarecie „Morskie Oko" zorganizowano dziwaczne widowiska, każąc na scenie występować różnym pomylonym amatorom, którzy popisywali się jako śpiewacy i tancerze w najgłębszem przekonaniu, że publiczność oklaskująca ich anormalne efekty sceniczne, podziwia ich artyzm. Władze wreszcie zabroniły kontynuowanie tego przeraźliwego konkursu amatorskiegoi jako naigrawania się nieludzkiego z naiwności grających.

SEKTA ZJADACZY WITAMIN.

W Warszawie istnieje od pewnego czasu sekta „Mastadam", której główne zasady oparte są na nauce Zarathustry. Centrala tej sekty znajduje się w Kalifornji, skąd przed rokiem przybył w odwiedziny do polskich „braci" 90-letni wódz duchowy zwolenników nirwany. Członkowie „Mastadamu" nie jadają mięsa, a tylko witaminy, preparowane w rozmaity sposób. Ponadto w czasie wolnym śpiewają pieśni. Obecnie stosunki w „Mastadamie" zakłócił niezwykły spór. Obrządek tej sekty opiera się na języku niemieckim. W języku niemieckim śpiewane są pieśni. Grupa żydów, członków „Mastadamu", odmówiła wykonywania ceremonjału „w języku Hitlera". Na tem tle w czasie zwykłego czwartkowego zebrania doszło do sporu, przyczem padły już wręcz polskie słowa: „Łobuz pan jest", „Widzisz pan tego kija". Obecnie jeden z członków sekty skierował sprawę do sądu przeciwko koledze z sekty o obrazę.

HANDEL ORDERAMI.

Przed sądem w Poznaniu odbyła się sprawa przeciwko em. sierżantowi Władysławowi Polskiemu. Polski polecił wydrukować zawiadomienia o nadaniu „Krzyża walecznych", porozsyłał odnośne zawiadomienia do szeregu uczestników powstania wielkopolskiego. Zawiadomienie wzywało adresata do nadesłania 15 zł. na koszty krzyża i dyplomu. Chętnych otrzymania orderów w Polsce jest sporo, to też gdy nadarzyła się okazja tak taniego sposobu otrzymania orderu, wielu ludzi pośpieszyło z wpłaceniem 15 zł. W listopadzie 1932 r. Polski kazał wydrukować dyplomy na wspomniany „Krzyż walecznych", przyczem na dyplomach tych podrobił podpisy Gutleina i Grajewskiego. Dyplomy te porozsyłał następnie tym amatorom orderów. Sąd, po przesłuchaniu długiej listy świadków, uniewinnił Polskiego z braku dowodów winy.

BESTJALSTWO NIEMIECKIEGO STRAŻNIKA.

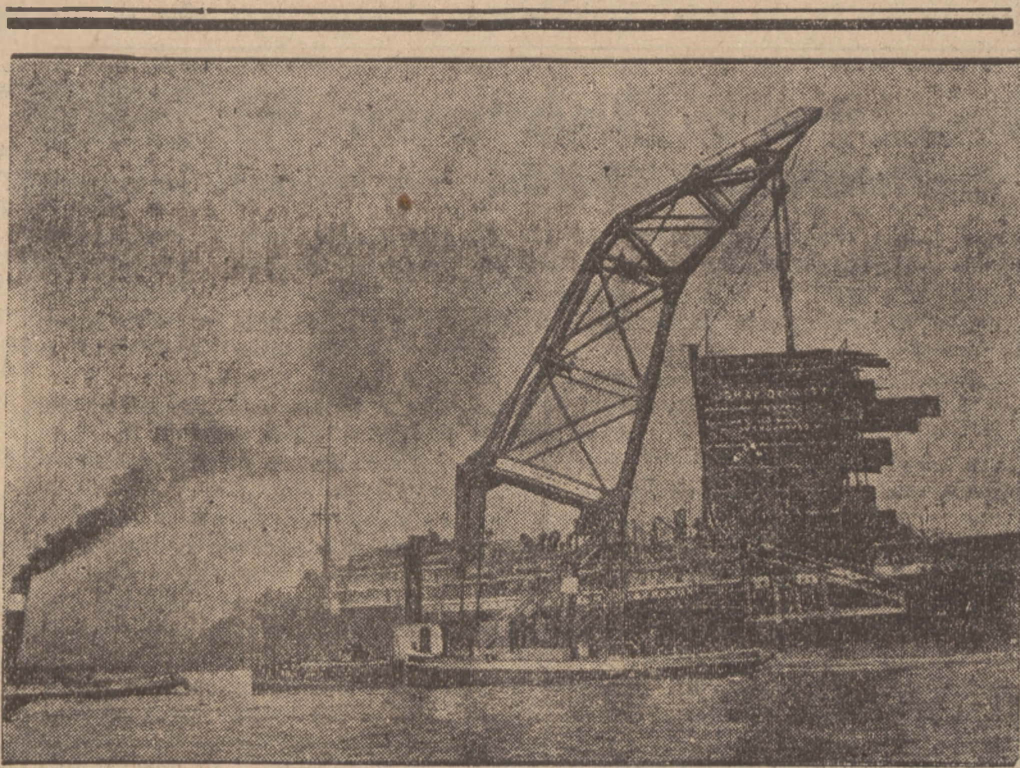
Na granicy polsko - niemieckiej na odcinku częstochowskim rozegrała się dramatyczna scena. Oto mieszkaniec wioski granicznej Ługi, 20-letni Andrzej Cioch, zapragnąwszy użyć kąpieli, stanął na brzegu rzeczki, oddzielającej terytorjum polskie od niemieckiego. W tejże chwili, zanim Cioch zaczął się rozbierać, zauważył go strażnik niemiecki i z odległości 100 m. strzelił, raniąc Bogu ducha winnego chłopca w brzuch. Ciocha w stanie groźnym przywieziono natychmiast do szpitala w Częstochowie. Rana jest śmiertelna.

OJCIEC PORWAŁ CÓRKĘ, ABY ZAWŁADNĄĆ JEJ POSAGIEM.

W Drohobyczu zdarzył się wypadek porwania córki przez własnego ojca. Sprawa przedstawia się następująco: Izrael Leutman, w Bilince Małej pow. Sambor, po śmierci swej żony porzucił swoją małą córeczkę, której sądownym opiekunem zamianowano Mendla Teppers w Drohobyczu. Obecnie przyjechał z Ameryki dziadek dziewczynki i przywiózł dla niej dolarowy posag. Ojciec dowiedziawszy się o tem, przybył do Drohobycza i porwał z domu Teppera 4-letnią córkę, aby w ten sposób uzyskać pieniądze przywiezione z Ameryki. Zbiegł on z dzieckiem w niewiadomym kierunku.

130 REWIZYJ W WARSZAWSKICH DOMACH GRY.

W nocy z czwartku na piątek przeprowadziła policja śledcza na terenie całej stolicy sto kilkadziesiąt rewizyj w poszukiwaniu potajemnych domów gry hazardowej, rulet, oraz spelunek z narkotykami. Wielka akcja likwidacyjna dała nadspodziewane wyniki. Przeprowadzono 130 rewizyj i skonfiskowano kilkanaście rulet, kilkaset talij kart oraz wielkie sumy pieniędzy, opakowanych w paczki i rulony. W aferę domów hazardowych obok znanych na gruncie stolicy aferzystów i niebieskich ptaków, zamieszanych jest kilkadziesiąt osób o znanych w świecie finansowym, przemysłowym i towarzyskim nazwiskach. Policja prowadzi obecne pracę wyodrębnienia organizatorów, spólników finansowych i funkcjonarjuszy spelunek od zwykłych graczy. Równocześnie z hazardowemi domami gry wykryła policja kilkadziesiąt spelunek narkomanów. Aresztowano około 100 osób.



Pływający dźwig w porcie Amsterdamskim przy ładowaniu towaru na parowiec „Johan de Witt". Tego rodzaju dźwig portowy należy do rzadkości.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Znakowanie towarów krajowych.

Opracowany przez Ministerstwo przemysłu i handlu projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o znakowaniu towarów wytwórczości krajowej przesłany został wszystkim Izbom przemysłowo - handlowym do zaopinjowania. Niektóre Izby nadesłały już swe opinje, przyczem o ile sama idea znakowania towarów krajowych spotyka się ze zrozumieniem, o tyle ustosunkowanie się do szczegółów technicznych projektu jest naogół krytyczne.

M. in. Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie uznała słuszność i celowość znakowania, która w rezultacie dać powinna znaczne rozszerzenie podstaw konsumcji wyrobu krajowego.

Oznaczanie towarów polskich szczególnym znakiem, mającym na celu wyraźne wskazanie na ich krajowe pochodzenie, może i powinno być skutecznym środkiem propagandy wytwórczości polskiej, zwracając uwagę szerokich mas spożywców na towary polskie i ułatwiając ich odróżnienie od podobnych towarów zagranicznych.

Znakowanie utrudni nadto częste dziś a tak szkodliwe dla interesów wytwórczości krajowej wypadki wprowadzania w błąd spożywcy co do pochodzenia nabywanych przez niego towarów.

Jednocześnie podniesiono, że dodatnie skutki znakowania będące sprawdzianem jego celowości, wymagają, aby procedura znakowania była łatwa. Natomiast omawiany projekt grzeszy nadmiernym rygoryzmem i nakłada obowiązek ciężkiej i odstraszającej procedury rejestracji znakowania towarów.

Podkreślona została również konieczność usunięcia dzisiejszej niepożądanej dowolnej interpretacji, jaki towar może być uważany za towar krajowy. W tym celu niezbędne jest ustalenie przez ministra przemysłu i handlu autorytatywnych norm krajowości z uwzględnieniem niejednakowych w poszczególnych dziedzinach warunków wytwórczości.

Kronika gospodarcza.

FIASKO INTERWENCJI NA RYNKU ZBOŻOWYM. Rządowa akcja interwencyjna w sprawie utrzymania cen zboża zawiodła nadzieje. Rząd ma dopiero na ten cel wyasygnować z funduszów kasowych kwotę 3 miljonów złotych. Tymczasem żyto spadło już w Warszawie do 15 i pół, a w Poznaniu do 15 zł., co wywołało ogromną konsternację wśród rolników i kupców, którzy spodziewali się, że żyto nie spadnie poniżej 17 zł. w Warszawie, a 16 w Poznaniu.

CIEKAWY PROCES DOLAROWY W WARSZAWIE. W Sądzie okręgowym w Warszawie znalazło się w czasach ostatnich mnóstwo spraw na tle dolarowem. Wierzycielom chodzi o to, aby nie tracić na 30-procentowym spadku kursu dolara. W jednej ze spraw tego rodzaju zastępca strony skarżącej powoływał się na orzeczenie rosyjskiego senatu z r. 1860, wedle którego walutę obcą traktować należy jako towar, natomiast obrońca wykazywał, że dłużnik nie może tracić wskutek spadku waluty. Sąd odroczył wydanie wyroku w tej zasadniczej sprawie. Jak przypuszczają jednak, decyzja jego pójdzie w kierunku uwzględniania interesów dłużnika i uznania spłaty długów dolarowych w dolarach zdewaluowanych.

WZROST STANU ZATRUDNIENIA W HUTACH SZKLANYCH. Fabryka szkła w Ujściu (woj. Poznańskie) uruchomiła 1 piec hutniczy, przyjmując do pracy około 100 robotników. Polskie huty szkła w Krośnie zwiększyły stan zatrudnienia o 50 robotników Na Zniesieniu pod Lwowem uruchomiono hutę szkła, w której znalazło zatrudnienie przeszło 200 robotników.

RĘKAWICZKI DO HOLANDJI. Na rynku holenderskim istnieje w dalszym ciągu znaczne zapotrzebowanie na rękawiczki produkowane w Polsce. Należy zaznaczyć, że niektóre firmy polskie zwłaszcza z okręgu wileńskiego i warszawskiego utrzymują już stosunki handlowe, przyczem wyroby polskie cieszą się dużem uznaniem i są konkurencyjne. Zainteresowane firmy winny zgłaszać się w tej sprawie do państwowego Instytutu eksportowego.

ODWODNIENIE ZALANEJ KOPALNI. Właściciele kopalń i „Polska" w Małej Dąbrówce, która uległa przed kilkoma tygodniami zatopieniu, postanowili włożyć znaczny kapitał na przebicie szybu do dolnego pokładu i zakupili już nowoczesną wielką pompę oraz nowe rury, tak, że w krótkim czasie kopalnia będzie odwodniona, a robotnicy znajdą znowu zatrudnienie.

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 12 sierpnia.

Zebrania giełdy dziś nie było.

Obroty pozagiełdowe b. małe. Banknoty dolarowe — 6.59. Rubel złoty — 4.79. Dolar złoty — 9.02$^1/_2$. Marki niemieckie — 211.75 Funt sterlingów — 29.60.

Z pożyczek państwowych słabsze dolarowe. Tendencja dla innych papierów procentowych i akcji utrzymana. Obroty b. małe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. M. Marciński w Wysoce. Interesujący Pana artykuł nadesłała nam jedna z agencyj prasowych, wątpimy jednak, czy i jej znane jest nazwisko autora, gdyż artykuł mógł być przedrukiem z pism zagranicznych.

RZECZY CIEKAWE

JAK PRZED 150 LATY.

W czasie kongresu światowego historyków, który odbędzie się w Sztokholmie od 4 do 7 września, uczestnicy kongresu będą mieli możność podziwiać sztukę teatralną z przed 150 lat ze ścisłem i wiernem uwzględnieniem ówczesnego tła, kostjumów, umeblowania, obyczajów etc. Przedstawienie to odbędzie się w teatrze dworskim w Drottningsholm, zbudowanym za panowania Gustawa III. Dekoracje, rekwizyty i instalacje teatralne z owych czasów znajdują się w dobrym stanie i będą użyte podczas przedstawienia dla historyków, jako fachowych znawców ówczesnej epoki, kiedy radjo, kino, auto, samolot były nieznane.

NAJCZULSZA WAGA NA ŚWIECIE.

Urząd miar i wag stanu Massachusets w USA. posiada wagę o niezwykle subtelnej budowie, działającą z nieznaną dotąd dokładnością. Dla wykazania czułości tej wagi służy następujące doświadczenie: waga zostaje zrównoważona przy obciążeniu 20 kg., następnie z każdej strony dokłada się po jednym arkuszu papieru (ciężar tych arkuszy jest jednakowy)), a na jednym z nich robi się ołówkiem trzy kreski; tak minimalna nadwaga wystarcza, aby przeciągnąć szalę. Obliczenia wykazały, że ciężar 20 kg został zważony z dokładnością do jednej setnej miligrama.

Z PORÓWNAŃ HITLEROWSKICH.

Londyńskie pismo „Sunday Roferoo" zamieszcza w swym ostatnim numerze wywiad swego korespondenta berlińskiego z niemieckim ministrem propagandy Goebels'em. W wywiadzie tym dr. Goebels poświęca dużo miejsca omówieniu kwestji żydowskiej. Zapytany o osobiste swe poglądy na to zagadnienie, dr. Goebels oświadczył: „W mojem pojęciu zwykła prostytutka niemiecka stoi wyżej od każdej, nawet zamężnej żydówki". Gdy pierwsza zawsze może się stać jeszcze uczciwym członkiem swej społeczności, to żydówka pozostanie zawsze żydówką".

WAKACJE PRZED 2.000 LATY.

W Pompei i Herculanum odkopano domy, na marmurowych ścianach których znaleziono napisy turystów, którzy mieszkali tutaj i odpoczywali na 2000 lat przed Nar. Chr. „Nie zobaczę więcej błękitnego morza — głosi jeden z napisów — ale pamięć o niem zachowam dopóki będzie stał Capitol". „Jutro wyjeżdżam do Rzymu. Czy pozwolisz mi wrócić tutaj, Herkulesie, do zakątka, gdzie poznałem prawdziwe szczęście?" Jakiś epikurejczyk wydrapał rylcem na ścianie: „W tym domu, poświęconym kultowi Bachusa, poznałem się ze znakomitą kuchnią, świetnem winem, oraz zaprzyjaźniłem się z piękną Eurykidą. Turyści, którzy spędzali wakacje w Pompei i Herculanum 2000 lat temu różnili się mało od nowoczesnych snobów, którzy wpisują swe „cenne" wyznania do „złotych ksiąg" nowomodnych restauracyj i hoteli.

Rzymianie wyjeżdżali zwykle nad morze w sierpniu, gdy upały w Rzymie uniemożliwiały życie. Po drodze zatrzymywali się zależnie od środków materjalnych w eleganckiem „hospitium", gdzie nocleg i kolacja kosztowały plus minus 10—12 franków. W pensjonatach tego rodzaju mieszkali obywatele rzymscy do października, do rozpoczęcia „sezonu" w stolicy Imperjum.

CZWARTE MAŁŻEŃSTWO POLI NEGRI.

W tych dniach odbędzie się ślub Poli Negri z multimiljonerem amerykańskim Haroldem Mc Cormick, współwłaścicielem jednej z największych na świecie fabryki maszyn rolniczych. „Pan młody" liczy sobie 62 wiosen życia, podczas gdy Pola Negri, wedle jej własnych słów, ma obecnie lat 35. Mc Cormick poddał się niedawno operacji odmładzającej. Był on już dwukrotnie żonaty, natomiast Pola Negri, jak wiadomo, już trzykrotnie wychodziła zamąż, by następnie się rozwieść. Ostatnim jej mężem był książę Sergjusz Mdivani.

ZABÓJCZA BROŃ ZWIERZĄT

Wiele gatunków zwierząt wyposażyła natura w potężną broń w postaci jadów, których zwierzęta te używają nietylko do obrony i zdobywania pożywienia. Nierzadko niewinną ofiarą tej broni staje się człowiek.

Meduzy, żyjące w morzach południowych, posiadają nitkowany przyrząd, którym wsączają jad pod skórę kąpiącym się, oraz poławiaczom pereł, gąbek lub korali. Jad ten wywołuje u człowieka przygnębienie, duszność, oraz wysypkę znaną pod nazwą pokrzywki. Skorpiony europejskie są mało jadowite, podczas gdy indyjskie i afrykańskie są bardzo niebezpieczne, zwłaszcza dla dzieci. Przyrodnicy znają jadowite raki, stonogi i pająki, zwłaszcza południowo-amerykańskie. We Włoszech, Hiszpanji i Francji żyje pająk tarantula, którego ukąszenie ma wywoływać według wierzeń ludowych szał taneczny. Stąd skutecznym środkiem przeciw jego ukąszeniu ma być muzyka. Ukłucia owadów, a także pająków są niebezpieczne również i z tego powodu, że oprócz wprowadzania jadu przyczyniają się do wszczepiania drobnoustrojów chorobotwórczych.

Do owadów jadowitych należą wsza, pluskwa, pchła, mucha hiszpańska, pszczoła, osa, mrówka, oraz groźny nierzadko dla życia człowieka szerszeń. Nawet niektóre ryby, głównie kostnoszkieletowe, zraniwszy ofiarę zębami, lub kolcami płetwy grzbietowej, wsączają jej następnie jad, wywołujący silny ból, zapalenie naczyń limfatycznych, ropowicę, poty, gorączkę, osłabienie serca. Z jadowitych płazów wspomnieć należy o ropuchach. Trujące substancje zawarte są u nich nie w gruczołach jamy ustnej, jak u większości wymienionych, lecz w gruczołach skórnych. Jady ropuch drażnią silnie spojówkę, wywołują wymioty, drgawki, zatrzymują serce, podnoszą ciśnienie krwi. Podobny jad wydziela skóra trytona.

Wreszcie do najgroźniejszych zwierząt uzbrojonych w jady należą węże. Pełno ich w Indjach, Meksyku, Brazylji, Egipcie. W Indjach liczba ludzi pokąsanych przez samego tylko okularnika wynosi rocznie przeszło 25 tys., z których 45% umiera. Zbiornikiem, w którym wąż magazynuje jad, są gruczoły umieszczone powyżej kąta paszczy. W nich znajduje się przezroczysta, żółtawa ciecz, zawierająca składniki stałe, od których obecności zależy działanie trujące jadu. Przekonano się, że proszek pozostały po wysuszeniu jadu okularnika działa zabójcza jeszcze po 16 latach. Jad po ukąszeniu spływa do rany przez zęby jadowe, umieszczone w górnej szczęce.

Jady wężów podzielić można na substancje atakujące system nerwowy i substancje działające szkodliwie na krew. Te, które atakują system nerwowy, powodują wymioty, biegunkę, senność, porażenia lub drgawki, obniżenie temperatury, upośledzenie oddechu i czynności serca i td. Jady działające na krew zwiększają lub zmniejszają jej krzepliwość, względnie niszczą ciałka czerwone. Człowiek pokąsany przez węża ginie najczęściej albo wśród szalonych bólów, wpadając wprost w szał, albo spokojnie, wśród utraty czucia i świadomości. Śmierć nastąpić może już po kilkunastu minutach, najczęściej zaś po kilku względnie kilkunastu godzinach, o ile w międzyczasie nie nadszedł ratunek. Przedstawicielem wężów jadowitych w naszej szerokości geograficznej jest, naogół niezbyt groźna, żmija zygzakowata.

KIEDY RESZTA?

Panna Misia opowiada:
— W każdym dniu moich urodzin dawał mi ojciec po sto złotych. Mam dwa tysiące w PKO.
— A kiedy ci ojciec da resztę? — zapytują przyjaciółki.

NIE ZNOSI ŻONATYCH!

— Jak byłem twoim narzeczonym, kochałaś mnie więcej!
— Być może. Nie znoszę żonatych.

POŻYTEK.

— Czy babci okulary powiększają?
— Tak.
— To niech babcia ich nie zdejmuje, pokąd babcia nie ukraje mi placka.

COŚ NAJGORSZEGO.

— Skąd ci przyszło do głowy, że ja jestem żonaty?
— Widuję cię często z jakąś panią pod rękę...
— I zaraz pomyślałeś sobie coś najgorszego!

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano co następuje:

DNIA 24 MAJA 1933 R.

RS. 271. Osiedle Robotnicze „Podlasie" spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Niemcach gm. Olkusko-Siewierskiej. Likwidatorami spółdzielni są: Bolesław Smosarski, Henryk Radecki i Kazimierz Brzeżek, zam. w Niemcach gm. Olkusko-Siewierskiej pow. Będzińskiego. Na mocy uchwały z dnia 28 maja i 25 czerwca 1932 roku spółdzielnia „Osiedle Robotnicze „Podlasie" spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami" w Niemcach znajduje się w likwidacji.

DNIA 29 MAJA 1933 R.

RS. 1-325. Spółdzielczy Bank Zagłębia z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Wypowiedzenie udziału ma tylko wówczas moc, gdy w terminie likwidacji stosunku z Bankiem, członek pokryje wszystkie ciążące na nim zobowiązania członkowskie, gdy zaś członek tego nie uczyni, wymówienie traci swą moc i członkostwo trwa nadal ze wszystkiem jego skutkami. 5147

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

PORONIN - SUCHE
pod Zakopanem. Pensjonat „Szarotka" poleca pokoje z utrzymaniem. Cena 4 zł. w najpiękniejszej i najspokojniejszej podtatrzańskiej okolicy, między łąkami i lasem, potoki górskie, plaża rzeczna i słoneczna. Pamiętaj kuracjuszu, bo pośrednik sprzeda cię dzierżawcy zaraz na dworcu jeżeli dasz się namówić w nieodpowiednie miejsce, bo na dworcu tylko ci zaczepiają gości, co mają pensjonaty w największym kurzu i hałasie. 5130

MORSZYN
pierwszorzędny pensjonat „Halka". Komfort, balkony, plaża. Tanio! Informacje odwrotnie. 5130

LANCKORONA
pierwszorzędny pensjonat „Zbyszko" — wśród pięknych lasów, gór, idealne warunki pobytu, 30 słonecznych pokoi, werandy, tarasy, balkony kuchnia wykwintna tylko na maśle, cena 4 — 5 złotych. 4168

WISŁA
willa „Smrekowa" za wiaduktem w Głębcu poleca na sierpień pokoje z utrzymaniem. 5103

DWÓR TYRAWA WOŁOSKA
powiat Sanocki, góry, lasy szpilkowe, rzeka, komfort. Pension. od czterech złotych. — Przyjmujemy tylko chrześcijan. Żądajcie prospektu. 5109

PORONIN
„Jędrzejówka" pensjonat, doborowa kuchnia poleca pokoje z utrzymaniem od 3.50 — sierpień, wrzesień. 5110

KRYNICA
willa „Radosna" pokoje z utrzymaniem 6 zł. dziennie. 5113

KOSZARAWA
urocze letnisko między Babią Górą i Pilskiem. Dziennie 4.50 zł. Prospekty wysyła — Kuźnik, Koszarawa, poczta Jeleśnia. Stacja Hucisko. 4277

LOKALE

TRZY POKOJE
i kuchnia do wynajęcia. Dąbrowa Górn.— Kołłątaja 18. 5155

2 LUB 3 POKOJE
przedpokój, kuchnia i t. d. przy ulicy Dalekiej 4 a, właściciel zaraz wynajmie. Przystanek tramwajowy 150 kroków. 5169

5-POKOJOWE
komfortowe mieszkanie w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Telefon 755. 5167

DWA POKOJE
z kuchnią do wynajęcia przy ul. Piłsudskiego 28. Wiadomość: Sosnowiec, Płocka 2 od 17 do 19. 5168

DO WYNAJĘCIA
w Sosnowcu 3 pokoje z telefonem razem lub oddzielnie, z umeblowaniem ewentl. bez, w pierwszorzędnym punkcie, z wszelkiemi wygodami. Mieszkanie odpowiednie dla adwokata, lekarza lub na biuro. Wiadomość: Małachowskiego 2-c m. 6 od godz. 14—16. 5172

POKÓJ
z utrzymaniem przy rodzinie dla pań lub uczenic. Pogoń. Wiadomość w Administracji K. Z. 5188

POTRZEBNY
skromny pokój. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 5111



POKÓJ
przy rodzinie samotnej od zaraz i wanna cynkowa do sprzedania — Sienkiewicza 6 m. 7. 5084

MIESZKANIE
5 pokojowe z wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec — Generała Bema 4, u dozorcy. 5143

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje (umeblowanie biurowe) dla pp. adwokata lub doktora przy ulicy Dęblińskiej Nr. 7 II p. Wiadomość tel. 10-20 lub 3-57. 5148

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 3-pokojowe z wygodami na I p. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 24. 5141

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ
panów, pań ze sfer nauczycielskich na nowy artykuł szkolny na woj. Śląskie i Kieleckie. Sosnowiec, Kaliska 43 m. 10. 5160

NAUCZYCIEL
rysunków, specjalista z kwalifikacjami poszukuje godzin nauki tego przedmiotu w szkołach prywatnych. Wiadomość w Administracji K. Z. 5159

POTRZEBNA
wykwalifikowana pracownica do maszyny trykotarskiej. Wiadomość w administracji pisma. 5155

MŁODA
inteligentna panna z dobrej rodziny zajmie się domem samotnej pani. Jest skromna, gospodarna, pracowita, zna robótki. Ma dobre świadectwa. Oferty Sosnowiec Kurjer Zachodni pod „Pracowita". 5142

POTRZEBNA
kasjerka. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 5125

KUPNO i SPRZEDAZ

„POMOC"
Sosnowiec, Piłsudskiego 26 sprzeda dom 70 ubikacji, dochód 700 miesięcznie za 60 tysięcy. 5161

MASZYNĘ
do pisania Remington sprzedam tanio. Sosnowiec, Nrautowicza 6. Stefan Hadra. 5157

DO SPRZEDANIA
dom. Sosnowiec, Rzymska 4. Wiadomość u gospodarza. 5167

SPRZEDAM
domek murowany, 2 ubikacje i 90 prętów pola. Wiadomość: Kazimierz k-Strzemieszyc Kiosk. 5146

MASZYNA
damska bębenkowa gabinetowa i maszyna pierścieniowa do sprzedania. Wiadomość u dozorcy Sosnowiec — Sienkiewicza 6. 5153

Koszule męskie, gotowe i na zamówienia najkorzystniej kupować w fabrycznym sklepie

„TATRA"

5170 **ul. Piłsudskiego 18.**

Zawiadomienie.

Syndyk Ostateczny masy upadłości kopalni „Wiesława" Sp. z ogr. odpow. w Dąbrowie Górniczej, zawiadamia że w dniu 17 sierpnia b. r. o godzinie 10-ej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbędzie się likwidacyjne zebranie wierzycieli z następującym porządkiem obrad: 1. Sprawozdanie syndyka ostatecznego. 2. Sprawa likwidacji masy upadłości. Syndyk Ostateczny Masy Upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „Wiesława" Sp. z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej — Stanisław Malarski. 5175

SUDOR PŁYN
„AP. KOWALSKI"
USUWA
POT i NIEMIŁĄ JEGO WOŃ
3360

NAJUPORCZYWSZE
BÓLE GŁOWY
USUWA
„KOWALSKINA"
A.K.
ALE KONIECZNIE Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
SERCE W PIERŚCIENIU
FABRYKA CHEM. - FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

SPRZEDAM
fotel klubowy skórzany, tremo (lustro) orzechowe, szafę trójdrzwiową orzechową z lustrem. Sosnowiec — Miła 4 m. 10. 5165

SPRZEDAM
dom 4 ubikacje, ogród, zabudowania w Sosnowcu na Pogoni oraz plac frontowy przy ul. Dalekiej. Wiadomość Jasiński — st. Rabsztyn, poczta Olkusz cem. „Klucze". 5133

DO SPRZEDANIA
auto ciężarowe 4-tonowe firmy „Oppel" w dobrym stanie. Części zapasowe i podwozie. Wiadomość: Słomski, Olkusz. 5156

KUPIĘ
gospodarstwo rolne 15—30 mórg dobrej ziemi. Oferty kierować: Kurjer Zachodni dla „Reflektanta". 5052

SPRZEDAM
tanio plac 1800 m. kw. w Dąbrowie Górniczej przy głównej ulicy do nowego omentarza. Zgłoszenia kierować: Kurjer Zachodni po „Ładny plac". 5053

MAJĄTEK
140 mórg I klasy, budynki, inwentarz, żniwa I klasy, 4 km. od miasta, cena 50.000 zł. wpłaty według umowy. — **GOSPODARSTWO** 40 mórg, budynki, inwentarz żniwa komplet, cena 15 tysięcy zł., wpłaty 10 do 12 tys. zł. **KAMIENICA** 3-piętrowa, 3 składy, roczny dochód 10.000 zł. cena 75.000 zł., wpłaty według umowy. Szymankiewicz Ostrów Wkp. Zdunowska 6. 5163

TAPICER
Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 4200

RAKIETY TENISOWE!!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystnie Składnica Sportowa „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu)). 4564

WAPNO
budowlane, grube, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul. Milowicka, telefon 20. 4763

Tartak
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 4631

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4636

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. — Marja Furman - Grudniewiczowa. 4375

DZIENNIKI LEKCYJNE
katalogi okresowe oraz wszelkiego rodzaju książki najsolidniej i najtaniej oprawia — pierwszorzędny Zakład galanteryjno-introligatorski Jan Duda Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 5-70. 5046

DNIA 12 b.m.
o godz. 11 przed poł. zgubiona została paczka w przejeździe między ul. Małachowskiego a mostem Dietla. Uczciwego znalazcę uprasza się o łaskawe doręczenie do portjerni firmy Hulczyński w Sosnowcu za wynagrodzeniem. 5150

ROZNE

ADA
wyborowe mydła do twardej wody, po fabrycznej cenie w Składzie Fabrycznym „ADA" Sosnowiec, Modrzejowska 30, Hale Rozwoju. 5173

SŁUŻĄCE
kucharki, pokojowe, bony, nauczycielki do dzieci poleca Biuro Pośrednictwa Pracy, Sosnowiec, Jasna 26. 5146

RADJO
Sosnowiec, Swobodna 1 wykonywuje naprawy, przeróbki oraz elektryfikację radjoodbiorników solidnie i tanio. 5149

ODDAM
na własność dziewczynkę 3 tygodniową niechrzczoną do inteligentnego domu. Sosnowiec, Pogoń, Racławicka 6. Hamczykowa. 5127

KSIĄŻKI
szkolne i powieściowe używane ale tylko od rodziców lub dorosłych kupuje księgarnia „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 5137

Chcesz pozbyć się piegów?
Anida krem usuwa je zupełnie, nadając twarzy wygląd świeży i młodociany. 4907

PRZYJMĘ
na stancje panienkę, uczenicę lub ucznia. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 5123

ZNICZ
Farbiarnia i Pralnia Chemiczna — Sosnowiec, Kołłątaja 3 wykonuje zamówienia dobrze, szybko i tanio. 4634

PROSZEK z „KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.
PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM"

Niniejszym zawiadamiamy mieszkańców miasta Dąbrowy i okolic, **iż z dniem 1 sierpnia r. b. otworzyliśmy skład materjałów kanalizacyjno - wodociągowych i narzędzi sanitarnych w Dąbrowie Górn. przy ul. 3-go Maja 1.**
Posiadamy na składzie duży wybór towarów pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych. 5151

„Kanałwód"
Dąbrowa Górn. ul. 3-Maja 1. Tel. 1-05

NAJLEPSZY Lanolinowy PUDER DLA DZIECI
„DZIDZI" z KOGUTKIEM

MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

PRECZ Z NASZYMI WROGAMI! 2182
Karaluchy, prusaki i t.p. robactwa — to szerzyciele zarazy i różnych chorób zakaźnych. **Należy** je **doszczętnie wytępić** tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest — —
FLURIN
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Nareszcie znikł mój **odcisk zestarzały, gdyż Lebewohl to środek niebywały.**
Żądać we wszystkich aptekach i składach apt.
wyraźnie
LEBEWOHL
Wyrób krajowy. 2182

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI